Nr 15 Kraków, dnia 13 kwietnia 1919 r. Rok VIII.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.

Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Redakcya i Administracya: KRAKÓW, MAŁY RYNEK 4. Telefon 1286.	Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.	Cena ogłoszeń: 3 korony za wiersz petitowy.
Kosztuje rocznie w Polsce . . . . . . 12 K w Ameryce . . 1 dolar 50 cent. Numer pojedynczy 30 hal.	Wychodzi co niedzielę.	Rękopisów redakcya nie zwraca.

Jak stoi sprawa reformy agrarnej w Sejmie.

Dla przeprowadzenia spraw w zakres rolnictwa wchodzących, została przez Sejm wybraną komisya rolna z 30 członków według klucza partyjnego. Weszło do niej 4 ludowców Piastowców, 7 z partyi Thuguta, 3 Bliźniaków, 3 socyalistów, 2 z Narodowego Związku robotniczego, a reszta ze Związku narodowo-ludowego. Przewodniczącym komisyi jest prezes naszego klubu, p. Witos.

Jedną ze spraw ważniejszych, to przeprowadzenie ustawy o wydzierżawianie przymusowe ziemi, odłogiem leżącej. Podstawą do tego był wniosek klubu ludowego Piastowców, postawiony przez posła Witosa. Referentem był wiceprezes klubu poseł Dąbski. Chociaż skutkiem niedołęstwa, a może i złej woli naszych władz, nie zostanie należycie wykonaną, to robi ona znaczny wyłom w murze nieograniczonej posiadłości szlacheckiej; po tym wyłomie łatwiej zrobić będzie dalsze, aż się rozbije całą tę twierdzę.

Drugą ważną sprawą, to projekt ustawy o przejęciu wszystkich dóbr donacyjnych i pomoskiewskich na rzecz państwa polskiego.

Dobra te nie mają wyraźnego przeznaczenia, pozostają jeszcze w dzierżawie, dziś już można to jednak powiedzieć, że dostaną się one bezrolnym i małorolnym po niskiej cenie, przez państwo ustanowionej.

Obecnie prowadzi się bardzo gorąca rozprawa nad sprawą reformy agrarnej.

Oprócz wniesionych kilku projektów przez poszczególne partye polityczne, wniósł także swój projekt minister rolnictwa, p. Janicki. Projekt ten nie obejmuje całokształtu reformy agrarnej, więcej zajmuje się jej szczegółami. Zgadza on się jednak na zasadę wywłaszczenia przymusowego, choć, swoją drogą, bardzo delikatnie stosowanego, uznaje i pozostawia własność prywatną. Lasy pozostawia dotychczasowym właścicielom, chce tylko nad nimi rozciągnąć państwową kontrolę.

W zasadzie niby to żadne ze stronnictw nie jest przeciwne reformie agrarnej; pomiędzy tem jednak, czego chcą stronnictwa ludowe, a tem, czego chce prawica, jest wielka przepaść.

Prawicowcy chcieliby przeprowadzić lekką operacyę, chcieliby sprzedać część gruntów swoich po dobrych cenach, ale nie załatwić radykalnie tej sprawy, rzekomo z tego powodu, aby nie naruszyć równowagi gospodarczej w kraju.

Jest to, oczywiście, tylko wykręt, który im zresztą nic nie pomoże.

Czując, że reforma agrarna musi być przeprowadzoną, Związek wszystkich obszarników zaofiarował komisyi dobrowolnie półtora miliona morgów po cenach 4 razy wyższych, jak przed wojną. Są to kpiny gruboskórne i nic więcej.

Stronnictwa ludowe, a w pierwszym rzędzie „Piastowcy“, dokładają wszelkich starań, ażeby reforma ta dała ludowi ziemię i chleb, i to nie po śmierci, lecz teraz.

Jest prawdopodobnem, że wszystkie stronnictwa ludowe zgodzą się na program Piastowców, czytelnikom naszym zresztą dobrze znany, a wtenczas sprawa będzie grubo uproszczona.

Gdyby się to stało, projekt ten, albo raczej jego zasady, mógłby wejść jeszcze przed świętami wielkanocnemi na porządek dzienny obrad Sejmu.

Obecnie jest na ukończeniu dyskusya ogólna, a jeśli

posłowie nie będą zbyt gadatliwi, to zasady mogłby w ten tydzień w komisyi uchwalić.

W komisyi robi się gorąco. Posłowie ludowi atakują, wierząc, że cały lud pragnie spiesznego i radykalnego załatwienia reformy; obrońcy właścicieli wielkich posiadłości bronią i starają się sprawę przewlekać, et, jak zwykle straceniec, któremu zależy na każdej chwili życia.

Socyaliści zażądali przez swego mówcę Barlickiego upaństwowienia ziemi i tworzenia spółek dla gospodarowania całymi dworami.

Z naszych, posłowie Witos i Dąbski powiedzieli panom bez ogródek, że czy oni chcą czy nie chcą, reforma agrarna musi być przeprowadzona, bo to leży w interesie nie jednej klasy, lecz całego narodu. Przestrzegali przed uporem, który może doprowadzić do tego, że lud rozgoryczony sam sobie musiałby sprawiedliwość wymierzyć.

Do tego na szczęście nie przyjdzie, bo znajdą się środki na złamanie samolubstwa dawnych „ojców narodu".

Listy z Warszawy.

Dwa miesiące Sejm radzi, i, co prawda, to radzi siarczyście. Żeby gadaniem można Polskę dobrze na nogach postawić, toby stała jak mur, a gdyby gadaniną można ludzi uszczęśliwić, toby im brakło tylko ptasiego mleka. Posłowie, a zwłaszcza młodzi, chcą się odznaczyć; toż jak się który dorwie głosu, toć go tak trudno od tego oderwać, jak nie przymierzając tego cielątka od cycka, gdy się rozlakomi. Marszałek nieraz z prawdziwie Badeniowskim humorem przypomina mówcy, aby kończył młócenie słomy, ale to na nic. Nie znają posłowie tego przysłowia, że „mądry przegadał, a głupi zrobił". No, ale to już taka natura w sejmach, trudno ją zmienić. Dotąd sejm najwięcej się zajmował tobą biedny narodzie, a osobliwie służbą dworską i chłopską. Mnie ta sprawa osobiście zajmuje, bo się było sługą u różnych ludzi, a od paru lat jest się sługą to powiatu, to gminy. A jeżeli burżuje obszarnicy i burżuje gospodarze chłopi źle się z służbą obchodzą, to i gmina a i niejeden powiat taką drogą idzie wobec swego sługi.

To też stanąłem w Sejmie na stanowisku tych chłopskich posłów, którzy drugi miesiąc radzą, jakby przeznaczyć panów i bogatych gazdów na parobków, a tych zrobić panami. A wychodzimy z tego założenia, że jeżeli taki cesarz pruski bierze ciupagę i rąbie dla swej Guści patyki, to czemużby burżuj nie mógł spróbować, jak służba pachnie?

Jeżeliby się kto dziwił, żem tak dopasował do przyjaciół służby, to mu przypomnę tego konia wojskowego, co to na starość kazali mu wozić maślankę. Gdy raz usłyszał trąbkę wojskową, urwał się z dyszlem i stanął w szeregach przy koniach ułańskich, jak dawniej był nauczony. Zresztą, chcę się przypodobać moim radykalnym niewyborcom, że i ja potrafię być takim; i chcę pokazać koledze Stapińskiemu, że „stary Bojko się nie starzeje". Jak być radykałem, to jak się patrzy!

My parobcy i fornale sąśmy przecież prześpiegliwsi niż te obszarniki, lub te gazdy bogacze. Porobiliśmy sobie związki służby folwarcznej, do związku wzięliśmy sobie inteligentów radykalnych, i przez taką zwartą kupą zdrowego a nie dbającego na nic narodu, musi mieć każdy respekt, bo my nie mamy nic do stracenia. A te obszarniki, toż to jołupy, a ich posłowie to siedzieli w Sejmie, jak trusie pod nalepą, jak im nasi chłopscy posłowie plali w oczy. Swoją drogą, trudno było przeczyć prawdzie, tem więcej, że i pan minister za nami.

O gospodarzach wiejskich szkoda gadać, i posłowie nimi głowy se nie zaprzątają, bo to się nie zdobędzie na taką organizacyę, jak nasza, i łażą tak pojedynczo leluń poleluń, toć gwizdamy na nich! Teraz lud rządzi w Polsce, wola ludu panuje, a kto ma prawo zwać się ludem, to my fornale, parobcy i lud roboczy. Reszta innych, to tak na przyprzążkę do nas.

Co prawda, krzywdy nie robimy nikomu. Bogaczom po uchwaleniu reformy rolnej, zostanie co nie bądź grunta, ale to nie nasza głowa na to, tylko posłów, którzy w tej materyi pracują do upadu. My żądamy po sprawiedliwości, co się nam należy, i nasz n. p. Związek służby w Lubelskiem takie żądanie przesłał na ręce ks. Starzewicza, który je odczytał na pełnym Sejmie.

Oto, co chcemy, i rozumie się, dać nam muszą:

1. Rok służby zaczyna i kończy się 1 kwietnia.
2. Kontrakty mają się zawierać na piśmie.
3. Od zarządu należy się ludzkie traktowanie służby.
4. Dla dzieci służby należy się szkoła i ochronka, względnie zapewnienie nauki dla wszystkich dzieci służby.
5. Niedziele i święta wolne od ciężkiej pracy, poza obrządkiem inwentarza.
6. 1 dzień co kwartał wolny dla spowiedzi i 4 dni w roku wolne dla załatwienia spraw osobistych.
7. 4 furmanki w roku na potrzeby służby, w razie potrzeby ma być bryczka.
8. Dwór opłaca lekarza, akuszerkę, aptekę, oraz posługi religijne.
9. Pomoc sanitarna dla położnic i chorych.
10. Ubezpieczenie od nieszczęśliwych wypadków, oraz w kasach emerytalnych.
11. Domagamy się jednej izby z osobną kuchnią, piec kaflany i piec do chleba, w izbie ma być podłoga, przed izbą ogródek 5-cioprętowy, ogrodzony płotem, ustęp osobny, studnia w bliskości.—
12. Zaprowadzenie kaplicy przedpogrzebowej (w większych majątkach).
13. Kożuch i buty zimowe dla stróżów.
14. Obórka i chlewik w dobrym stanie, drwalnia, piwnica na kartofle.
15. Posyłka nie obowiązkowa.
16. Pensya roczna 600 marek.
17. Ordynaryi: żyta 10 korcy, pszenicy 4 korce, jęczmienia 2 korce, grochu dwa korce, razem 18 korcy. Kartofli 60 korcy, lub 1 morga, soli 200 funtów, 4 garnce oleju — oświetlenie.
18. 50 prętów ziemi pod wczesne kartofle, 30 prętów ziemi pod kapustę.
19. 2 krowy z cielakiem, pasza ta sama co dworska, oprócz kuchu i śrupy.
20. Opału 12 jednostek opałowych.
21. Łaźnia dla służby i sala dla pogadanek winny być urządzone w najbliższej przyszłości.

22. Wśród roku nie wolno usuwać ze służby, chyba za kradzież.

Najemnicy, także teraz nie będą tak robić za durnicę, bo musi być taka zapłata: młodzież w wieku 16—18 lat pobiera dziennie przez sześć miesięcy zimowych 4 marki (8 koron), przez 6 miesięcy letnich 6 marek (12 koron), do kategoryi tej zaliczone są wszystkie kobiety pracujące jako najemnice dzienne (również dójki), Robotnicy starsi ponad lat 18 pobierają przez 6 zimowych miesięcy 6 marek (12 koron) dziennie, przez 6 letnich miesięcy 10 marek (20 koron). Norma ta, jako minimalna, obejmuje także „bandosów“. Wolnym najemnikom przysługuje prawo kupna we dworze zboża chlebowego po cenach rządowych, w ilości według normy żywnościowej wiejskiej.

A że mamy co tydzień zgromadzenie, to tu, to tam, to żądamy raz na tydzień furmanki wspólnej do miasta, aby nasi delegaci mogli jechać na narady wspólne.

Pytacie, ile godzin mamy robić, oto: dzień roboczy: czas pracy dziennej poza obrządkiem inwentarza i przerwą na śniadanie, obiad i podwieczorek, winien być rozłożony w sposób następujący: w miesiącach styczniu i grudniu po 6 godzin dziennie, w lutym i listopadzie 7 godzin, w marcu i październiku 8 godzin, w kwietniu i wrześniu $9^1/_2$ godzin, w maju i czerwcu 10 godzin, w lipcu i sierpniu 11 godzin. Przy tym podziale czasu pracy wypadnie przeciętnie na każdego pracownika $8^1/_2$ godzin pracy dziennej w roku. Wynagrodzenie za godziny pofajerantowe ma być oznaczone przez Związki powiatowe.

Żądania te są na razie dla obszarników, no ale to się tyczy i chłopów bogaczy, bo tu musi tak ciągnąć sady, jak i gniady.

Panowie w Królestwie obliczyli, ale pewnie nieprawdziwie, że nasza płaca na pieniądze wyniosłaby 11.903 korony, no, ale cóż te korony dziś wartają? Zresztą, my są jak ten cygan, co z siostrą miał dziecko. A gdy się go sędzia pytał, dlaczego zrobił tak brzydki czyn, to odparł: „Ej proszę tyz pana sądzi, miałby jej to kto obcy ucynić, to lepi, ze przeciez swój“.

Mieliby panowie przemarnować, toć lepiej, że nam się dola poprawi.

Co prawda, to w Sejmie jest dość posłów za naszemi żądaniami, ale będą i przeciwnicy między chłopami. Życzliwa nam gazetka socyalistyczna p. t.: „Chłopska dola“ słusznie pisała: „Walka będzie trudna, bo napewno niektórzy posłowie chłopscy nie przyłożą ręki swej do dzieła, które godzić też będzie i w ich kieszeń. Bo choć dzisiaj chłopi gardłują na obszarników, chcąc od nich jak najwięcej ziemi zagarnąć, to jednak w traktowaniu służby swej, jak już wyżej powiedziano, nie są lepsi ani gorsi od obszarników“.

W każdym razie widzita, że ma się nam na lepszą dolę, czy kto chce czy nie chce.

Ja nie wiem, czy się to pisanie moje komu spodoba, czy nie, ja się trzymam tej linijki radykalnej, i gdy się nam to uda, to człek wesoło będzie obchodził święta i śpiewał z całej duszy: „Żywot nam się poprawi“. *Kuba z nad Wisły, stary sługa.*

Prosimy odnowić prenumeratę!

List polskiego robotnika z Górnego Śląska.

My, Polacy z Górnego Śląska, prosimy Was, Braci w dawnej Galicyi, Królestwie Polskiem i Poznańskiem, żebyście wzięli nas w obronę i nie dopuścili do tego, byśmy mieli nadal pozostać tu w germańskich rękach. Obyśmy jak najprędzej mogli podać sobie bratnie dłonie na zjednoczonej ziemi naszej. Bronimy się tutaj przed Niemcami wedle sił. Wielcy kapitaliści niemieccy i urzędnicy prowadzą gorączkową agitacyę między robotnikami, by się przyznali do przynależności do państwa niemieckiego i zaprotestowali przeciw przyłączeniu Śląska do Polski. Na tę agitacyę wydają olbrzymie sumy pieniędzy. Celem ich jest udowodnienie, że cały górny Śląsk jest niemiecki i że ludność jego pragnie należeć nadal do Niemiec. Tymczasem nas Polaków jest na Śląsku do 80 procent i za żadną cenę nie chcemy należeć do Niemiec. Ponieważ na Śląsku miał wybuchnąć wielki strejk manifestacyjny przeciw przyłączeniu Śląska do Polski, Niemcy ofiarowywali wielkie sumy tym robotnikom polskim, którzy się do strejku przyłączą. Nie zapominajcie tedy o nas, drodzy Bracia i wiedzcie, że my tutaj na Górnym Śląsku pragniemy jak najprędzej połączyć się z Wami. *Walenty Łatera.*

Uwagi na czasie.

Aby w jakimś domu było szczęście i dobrobyt, muszą tam wszyscy gospodarza słuchać, musi tam być jedna ręka, która wszystkiem kieruje, musi być jeden rząd, inaczej wszystko pójdzie na marne. Tak samo jest i w państwie, musi być jakiś rząd, jakaś jedna władza, której trzeba podlegać.

Rząd i Sejm ustanowią nam różne przepisy i prawa. Te przepisy mogą być nieraz przykre i niejednemu z nas może nie będą dogadzać, ale pamiętajmy zawsze o tem, że prawo uważać musi na cały naród, a nie na poszczególne jednostki, czy klasy. Interes osobisty powinien przed ogólnym ustąpić. Takiego prawa, któreby każdemu dogadzało, nikt jeszcze nie wymyślił i nie wymyśli, ale rozumny człowiek wie, że chociaż to prawo jest mi przykre, to za to drugie korzystne, ja w jednem ustąpię, ktoś inny znowu dla mojej korzyści w czem innem ustąpić musi i w ten sposób jeden drugiem się wyrównuje, w ten sposób nastać może dopiero w Ojczyźnie zgoda i szczęście. Pamiętajmy też i o tem, że złamanie przepisu tylko chwilową korzyść przynosi, a w dalszym ciągu niekorzyścią się staje.

Dotychczas, kiedy rządzili nami obcy, wypełniało się przepisy z musu, dziś spełniajmy je z ochotą. Nie buntujmy się przeciwko władzy, nie krytykujmy jej rozporządzeń. My władzę naszą powinni szanować i iść jej na rękę, bo to władza przecież nasza, z nas i dla naszego dobra ustanowiona. Choćby ci się jakiś przepis i nie podobał, to pomyśl sobie, że ten, co go wydawał, wiedział z pewnością lepiej od ciebie, dlaczego ten przepis taki, a nie inny. Rozumny człowiek wie, że rządy, to rzecz trudna, a wygadywać na rządy, wyśmiewać ustawy, to lada głupiec potrafi.

Inna rzecz, że gdyby cię władza krzywdziła, to wolno ci się o krzywdę upomnieć, ażeliby jakaś ustawa była niesłuszną, to należy nawet starać się o jej zmianę, ale to wszystko robi się nie krzykiem, nie gadaniną

bezmyślną przy kieliszku, ale rzeczowem przedstawieniem sprawy temu, do kogo ona należy, ale prawnem odwołaniem się do wyższej władzy, lub upomnieniem się o należne prawo przez posłów w sejmie.

Paskarze.

Naród polski, obejmując władzę w swe ręce, rozpoczął w pierwszym rzędzie walkę z lichwą, uprawianą przez rozmaite organa, poszczególne jednostki — wysoko i nisko postawione w społeczeństwie — i wogóle przeciw wszystkim, którzy krwawicą chłopską w czasie wojny się tuczyli i nadal tuczyć się chcą. Ponieważ ten tak zwany „handel łańcuszkowy“ w ciągu 4-letniej wojny zapuścił głęboko swe korzenie, dlatego też i walka z lichwą, która w języku wojennym „paskarstwem“ się zowie, jest nader utrudniona. Mimo ścigania „paskarzy“ przez Sądy i nakładanie na nich surowych kar, słyszymy ciągle i czytamy o całych zorganizowanych bandach paskarzy, którzy bardzo często ze szkodą własnego narodu, z chęci robienia milionów na cudzej pracy, proceder ten uprawiają nadal. Niema już prawie gałęzi handlu, gdzieby nie robiono „paskarskiego interesu. Ma się wrażenie, że liczba paskarzy zamiast maleć, raczej się podwaja. Wyrastają jak grzyby po deszczu. Jedni uprawiają „pasek“ cichcem, inni natomiast, zwłaszcza możni, uprawiają go całkiem publicznie, tylko „w inteligentnej formie“, do czego pomaga im ich „wysokie stanowisko“. Mam tu na myśli „najnowszych“ paskarzy, którzy prowadzą „handel łańcuszkowy“ — ziemią.

Z chwilą, gdy reforma rolna jest bardzo piekącą sprawą, która w najbliższym czasie w myśl zasady — że ziemia należy do tych, którzy uprawiać ją będą — przeprowadzoną będzie, stała się ziemia źródłem „łańcuszkowego“ handlu. — Jaśnie wielmożni — wszelakiego rodzaju „pejsaci“ dziedzice, nie pewni swych majątków, zaczynają na gwałt grunta sprzedawać. Robią to jednak ostrożnie i sprzedają — po „kawałku“, by nikt nie myślał, że oni się reformy agrarnej boją!!

Któż ziemię tę wykupuje? — Paskarz. — Kupują ziemię ludzie, którzy mają spory zasób gotówki „a spryt i sumienie żydowskie“. Kupują ją tacy, którzy pługa w swem życiu nie mieli nigdy w ręce — a zaledwie umią rozróżnić ziarno żyta od ziarna pszenicy.

Tacy to ludzie po największej części wykupują grunta w naszych stronach. Zapyta niejeden, po co tacy ziemię kupują, gdy się na jej uprawie zupełnie nie rozumieją, ani jej nigdy uprawiać nie myślą.

Zaspokoję ciekawość, gdy powiem, że kupują ziemię na to, by za kilka dni odsprzedać ją chłopom i zarobić na nich — tysiące koron!

Tak się dzieje w naszym powiecie. — Nie jest to „paskarstwo“, gdy się kupuje grunt od właściciela po 6.000 K mórg, a za kilka dni odsprzedaje się chłopom po 8.000 K i żąda się jeszcze rozmaitych dobrodziejstw korzystania ze sprzedanej ziemi, które znowu pójdą w setki, a nawet tysiące koron?

Czyż to n. p. nie jest bezczelne, publiczne paskarstwo, gdy właściciel wyznacza pewną cenę za mórg ziemi, a „pośrednik“ sprzedaje ją chłopu po cenie znacznie wyższej — zarabiając tysiące koron, które nikt inny jak tylko chłopi płacić muszą?

Ci „...“ wiedzą, że chłop za każdą postawioną mu cenę grunt wykupi — boć to jego i jego rodziny żywicielka, która mu jest pensyą, rządową zapomogą i wszystkiem. Niech się zatem nikt nie dziwi, że chłop, nabywając ziemię od rozmaitych „kilkadniowych“ właścicieli, którym za kilka lub kilkanaście dni używania miana „obszarnika“ musi płacić dziesiątki tysięcy koron ... — produkta nabytej ziemi musi także drogo sprzedawać!

Kto zatem będzie narzekał na wysokie ceny zboża — ma to w pierwszej linii „paskarzom ziemią“ do zawdzięczenia.

Poddaję myśl, by „najnowszego systemu“ paskarzy władze zaciągły do spisu paskarzy „starych“ i na równi z innymi ich traktowały.

Nasze oszczędności amerykańskie.

Jak wiadomo, wychodźcy nasi w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej i w Kanadzie oszczędzali tyle, że — jak wykazały obliczenia — przysyłali do kraju przed wojną około 200 milionów koron rocznie.

Ze względu na brak połączenia z Ameryką od lat 5 i wzrost zarobków w Ameryce trzech-, a nawet pięciokrotny, oszczędności te, wraz z odsetkami, wzrosły z pewnością do kwoty około 3 miliardów koron wychodźców z Galicyi. Gdy dodamy do tego zarobki wychodźców z innych zaborów, to kwota ta dosięgnie sześciu miliardów koron tem cenniejszych, że złożonych w najlepszym dzisiaj pieniądzu, bo w dolarach.

Sprawę tę porusza w grudniowym zeszycie „Odbudowy Kraju“ radca pocztowy, Kazimierz Mokrzycki, z wnioskiem, aby pieniędzy tych użyć jako podkład dla naszej waluty polskiej.

Gdyby mianowicie pieniądze te przez odpowiednie urządzenia w Ameryce dostały się do rąk rządu polskiego, mógłby on je wypłacić w kraju w monecie obiegowej, a dolary uzyskane użyć w sposób powyższy.

W ten sposób odpadłaby potrzeba zaciągania drogiej, a oddającej nas w zależność od zagranicy i poniżającej nasze siły pożyczki zagranicznej.

Ze względu na otwarcie częściowe połączenia pocztowego z Ameryką, byłby czas myśl tę rozważyć. A im prędzej, tem lepiej, gdyż sprawa waluty zbliża się ku rozwiązaniu niekorzystnemu, jednak według obecnego stanu tej rzeczy.

Dla objaśnienia trzeba dodać, że w Ameryce jest około 4 miliony naszych rodaków, z którymi z powodu niedbałości niesłychanej poczty naszej dotąd porozumieć się nie możemy. A uchodźcami tymi są nasze dzieci, nasi ojcowie, rodzeństwo i mężowie. Czas byłby najwyższy, aby i w tej sprawie nastał porządek, lecz inny, jak mamy dotąd na pocztach i mieliśmy za czasów austryackich.

Żołnierz polski.

Walek Boryna.

Walek Boryna z drugiej brygady
Wrócił z Czikago wieść z Mochem bój,
Dla odwiecznego wroga zagłady
Przywdział z radością żołnierski strój.

Walek Boryna z drugiej brygady
Przekradł się sprytnie przez cudzy kraj,
Chłopskie ma serce nie od parady,
Polskiego chłopa w potrzebie znaj.

Walek Boryna z drugiej brygady
Walczył, aż wszystkich zdjął przed nim strach,
Krwawe zostawiał po sobie ślady,
Aż podziwiali, jak bije Lach.

A gdy już koniec był z Mochem zwady
I już wrogowie wycięci w pień,
Walek Boryna z drugiej brygady
Myślał: już bliski nagrody dzień!

Znów Piast zasiądzie na swej stolicy,
Znów Bożej woli zapłonie snop,
A my ostaniem na tej ziemicy,
Każdy na gruncie, gospodarz, chłop.

I nikt naszego już nie ukradnie,
Nikt z naszej misy nie będzie jeść,
Bo cudze zabrać to jest nieładnie,
Tego zasady bronią i cześć.

Walku Boryno z drugiej brygady,
Winienbyś lepiej Prusaków znać;
Pięść jeno, takie to ich zasady,
Więc, Walku, trzeba co sił ich prać!

Henryk Skierka.

Nasza dola w koszarach.

Szanowna Redakcyo! Zwracam się i ja, młody żołnierz, niedawno wzięty do wojska, z paroma słowami do redakcyi naszego „Piasta“, którego w Królestwie niedawno poznałem, jako do pisma naprawdę ludowego, które więc i o nas, żołnierzach, synach ludu, nie zapomni. Smutno mi, że muszę się odnieść ze sprawami niewesołemi.

Szliśmy wszyscy do wojska z ochotą, bośmy wiedzieli, że idziemy do swojego wojska, żeby swojej bronić Ojczyzny i swojego państwa. Kiedyśmy się pierwszy raz znaleźli w koszarach, każdemu radowała się dusza na myśl, że niezadługo przywdzieje mundur polskiego żołnierza. Ale tę naszą radość przerwały bardzo prędko utrapienia, które nas stale prześladują. Wiemy wprawdzie, że Ojczyzna nasza jest biedną, że państwo nie ma pieniędzy tyle, ile potrzeba, ale przecie nawet najbardziej patryotycznie usposobiony żołnierz traci zapał, traci ochotę do służby, gdy na każdym kroku odczuwa braki, których odczuwać nie powinien. Śpimy, przeważnie, na gołych deskach, bo niema sienników. Nie mamy nic do przykrycia się, tak, że prawie każdy śpi w ubraniu, bo przecie jeszcze jest zimno. Nie mamy bielizny, buty po dwóch tygodniach rozlatują się, niema, słowem, wszystkiego, czego żołnierz koniecznie potrzebuje. Wiem, że posłowie ludowi poruszyli te braki w wojsku w Sejmie wiemy, że Sejm sprawą tą się zajmuje, ale nie rozumiemy, dlaczego nie rekwiruje u paskarzy koców, ubrań, sienników, albo dlaczego tych materyałów nie kupuje za granicą, dlaczego się nie upomni u koalicyi o przysłanie tych rzeczy. Serce mi się ściska, gdy o tem piszę, bo wiem, jak potrzebną jest państwu armia, a widzę, jak się to wszystko rozłazi, jak ludzie stają się coraz bardziej zniechęceni i jak ta armia, zamiast potężnieć, stawać się coraz bardziej granitową, sama się osłabia nieustannie. Na miły Bóg, ratujcie, panowie posłowie, wojsko polskie, bo ratując wojsko, ratujecie państwo.

Z jedzeniem także jest kiepsko. Coraz bardziej wszystkiego brak, a w miastach większych, n. p. w Warszawie, widzi się wszystkiego w bród. Przychodzi z Ameryki mąka, którą należałoby w pierwszym rzędzie dawać wojsku. Należałoby też zakazać wypieku ciastek i bułeczek dla rozmaitych paskarzy, a dawać porządny chleb żołnierzowi. Niechże Sejm o tem pomyśli i jak najszybciej złemu zaradzi, bo czuję, że niebezpieczeństwo, zagrażające armii polskiej wewnętrznie, jest coraz większe. Wasz *Jędrzej M.*, z Łowickiego.

Truciciele.

Kochany „Piaście“! Dawno już nie pisałem do Ciebie, bo po rozpadnięciu się Austryi, znalazłem się w Tyrolu i musiałem przez parę tygodni wędrować, zanim dotarłem z powrotem do rodzinnych stron, a potem odchorowałem parę tygodni tę moją wędrówkę o chłodzie i głodzie. Gdy tylko odrestaurowałem się trochę, poszedłem na głos Ojczyzny zaciągnąć się w szeregi wojskowe, uradowany, że nareszcie mogę służyć w swojem wojsku, swojemu rządowi i swojemu narodowi. Przydzielono mnie do jednego z obozów ćwiczebnych w Królestwie, gdzie poruczono mi kształcenie nowozaciężnych w charakterze podoficera. Ponieważ z „Piastem“ nie rozstaję się od lat czterech, a przedtem często do niego pisywałem, piszę i dziś, bo chcę z całą otwartością poruszyć sprawę, której nie można puszczać płazem.

Kiedy przybyłem tutaj i podjąłem swoje obowiązki, ucieszyłem się ogromnie na widok dzielnych chłopaków, asenterowanych w Królestwie. Chłopak w chłopaka dobrze zbudowany, rosły, dobrze odżywiony, ramiany, pyzaty. Takich chłopaków u nas, w Galicyi, już oddawna niema. Dużo między nimi niestety takich, co nie umieją czytać ani pisać, dużo takich, co tylko czytać umieją. Nastrój ich był bardzo podniosły, ale muszę powiedzieć otwarcie, że był i minął, bo w koszarach brak wszystkiego, co żołnierzowi najpotrzebniejsze, a ponadto zaczęły naszą młodą armię podgryzać bolszewickie podjadki.

Trzeba sobie otwarcie powiedzieć, że agitacya bolszewicka trafiła i do koszar. Znamienna rzecz, że w ostatnich tygodniach zaczęli się do służby w wojsku zgła-

szać żydzi, jako ochotnicy. Gdzieniegdzie wyrzucano ich, ale ostatecznie i przyjmowano. Jakby w ślad za nimi zaczęły się w koszarach dziać dziwne rzeczy. Mimo ostrych straży, mimo baczenia oficerów i podoficerów i wszystkich rozumnych żołnierzy, doszło do tego, że żołnierz, budząc się rano, znajduje w kieszeni odezwę bolszewicką, w plecaku bolszewicką broszurę. Rozrzuca się między żołnierzy dwukartkowe odezwy p. t. „Wskazówki dla żołnierza", których treść jest poprostu wstrętna. Pisze się tam do żołnierza: „Nie daj żołnierzu zaprzedać swojej duszy za judaszowe srebrniki burżuazyi i obszarników". Piszą: że „żołnierza bierze się do wojska pod przymusem w interesie bogaczów, kapitalistów i obszarników, śmiertelnych wrogów chłopa i robotnika". Nawołuje się do tworzenia rad żołnierskich, do mordowania oficerów, do tworzenia tajnych komitetów żołnierskich i rad, do rozbrajania całych pułków i niszczenia państwowej własności, a więc broni i amunicyi. Ani słowa o ojczyźnie, ani słowa o państwie polskiem, tylko wściekła nienawiść i ukryte sprytnie dążenie do zaprowadzenia żydowskiego panowania na świecie. Tych odezw i broszur płyną do koszar istne strumienie i niema mocy, żeby temu przeciwdziałać. Poprostu wstyd i rozpacz człowieka ogarnia, gdy widzi, jak za żydowskie pieniądze, przysyłane przez Trockiego, za pośrednictwem agitatorów żydów, siedzących na Nalewkach, oraz przez pewnych sługusów żydowskich, deprawuje się dusze naszego żołnierza. Dwadzieścia siedm milionów rubli na miesiąc przeznaczył Trocki na agitacyę bolszewicką w Polsce. Ma on na celu zniszczenie państwa polskiego dla uratowania Prus i Niemiec. I miliony te wydają owoce, bo w szeregach żołnierskich, niestety źle odżywianych, źle ubranych, skazanych na najnędzniejsze bytowanie, zaczyna się istotnie wytwarzać niechęć do służby wojskowej i te bezmyślne, przez żydów stworzone hasła, zaczynają wsiąkać w duszę młodego żołnierza.

Zwracam na to publicznie uwagę, bo uważam to za obowiązek polskiego żołnierza. Mówię otwarcie i proszę na wszystko, by Sejm postarał się o dostarczenie żołnierzowi wszystkiego, co mu potrzeba, bo to jedyna droga do sparaliżowania agitacyi bolszewickiej.

Jeśli u nas zapanuje bolszewizm, to się z niepodległością pożegnamy na wieki. Strzeżmy więc armii i brońmy jej przed zalewem bolszewickiej agitacyi, bo inaczej przegramy Ojczyznę.

Wasz *Jan P.* z Pilzneńskiego.

O poprawę bytu inwalidów.

Biorąc pod uwagę przy rozwiązaniu kwestyi agrarnej rozdział gruntu między inwalidów wojennych, nie można pominąć milczeniem tej kwestyi, że nie wszyscy inwalidzi pomoc taką mogą przyjąć, albowiem część inwalidów jest zupełnie do pracy na roli niezdolna, lub pochodząc z klasy inteligencyi lub sfery robotniczej fachowej do pracy tej się nie nadaje. Otóż na podstawie różnych spostrzeżeń życiowych nasuwa się pytanie, czy inwalidom nierolnikom nie należałoby przyjść z pomocą, nadając im różne koncesye szynkarskie i większe trafiki, które dziś prowadzą ludzie w niczem dla społeczeństwa niezasłużeni. Mam tu na myśli zredukowanie koncesyi dotychczasowym szynkarzom, którzy się dorobili milionów, tak, że bez troski o jutro żyć by mogli z procentów; tem snadniej możnaby to uczynić, że ludzie ci przy wojsku nie służyli i nie zawsze w uczciwy sposób dorobili się majątku. Z dochodu jednego szynku czy restauracyi kolejowej możnaby zabezpieczyć tak byt kilku rodzin inwalidów, że ci mogliby spokojnie żyć. Byłaby jeszcze i ta korzyść, że zmniejszyłoby się zapotrzebowanie ziemi i ci, którzy pragną na roli pracować, mogliby otrzymać większą ilość morgów.

Jędrzej Czaja.

Z frontu białoruskiego.

W polu, 3 kwietnia.

Ślę Wam wiadomości z frontu białoruskiego przykre i niepokojące. Front nasz przechodzi na razie wzdłuż Szczary, a tuż za rzeką, na okupacyi bolszewickiej, w obwodzie nowogródzkim zaczynają się dziać rzeczy straszne, wołające o szybki ratunek. **Ludność polska powiatu nowogródzkiego, uciskana dawno przez bolszewików, teraz zaczyna być poprostu niszczona przez anarchię, rozboje, i krwawy teror bolszewicki.** Znikły wszelkie pozory bezpieczeństwa publicznego, **wojsko bolszewickie plądruje i morduje Polaków.** Rabunki maroderów z wojska bolszewickiego uchodzą bezkarnie.

W stosunku do ludności polskiej w kraju stosują bolszewicy najdzikszy ucisk, posądzając tę ludność o sprzyjanie wojskom polskim. **Giną rozstrzeliwani przez bolszewików zarówno właściciele dóbr, jak i włościanie, mordowani są polscy księża i inteligencya.** Tak wymordowaną została rodzina Stankiewiczów w majątku Cieszewla pod Baranowiczami (odrazu zginęło tam 6 osób, w tem kobiety i dzieci). Od wywiadowców naszych napływają wiadomości o rozstrzelaniu przez bolszewików, znanego działacza polskiego na Litwie, ks. Mackiewicza, dziekana nowogródzkiego; rozstrzelany też został chłop ze wsi Daniłowicze, u którego miał się ukrywać ks. Mackiewicz, nim go bolszewicy przyaresztowali. W ostatnich dniach nadeszły wiadomości, że **w okolicach Baranowicz rozstrzelali bolszewicy blisko 100 osób, podejrzanych o okazywanie sympatyi polskim wojskom,** gdy one chwilowo weszły do Baranowicz. **W miasteczku Mołczadź rozstrzelano** za takiesamo przewinienie **10 osób.** Wiele osób uległo rozstrzelaniu w Nowogródku, w tej liczbie podobno burmistrz miasta, Kazimierz Kiermowski. W Nieświeżu rozstrzelali bolszewicy 20 uczniów gimnazyalnych, Polaków. Księża zmuszeni są kryć się, jak przestępcy, bo ze strony bolszewików grozi im każdej chwili uwięzienie i rozstrzelanie. Ukrywa się też biskup miński, ks. Łoziński, na którego bolszewicy już wydali wyrok śmierci. Ogółem odnosi się wrażenie, że bolszewicy albo przejęli metody pruskie, albo pozostają pod komendą Prusaków, bo tępią Polaków na każdym kroku i robią to z takiem okrucieństwem i bezwzględnością, że wnosić trzeba, iż najważniejszem ich zadaniem jest wytępienie ludności polskiej. **Wspólność hakatystów pruskich z przywódcami bolszewików uwydatnia się w tem bardzo jaskrawo.**

Trzeba obmyśleć niezwłocznie jakiś ratunek dla tych okolic. Jedynym sposobem byłoby **wzmocnienie tutejszych wojsk na tyle, żeby można linię naszego frontu przesunąć dalej, przynajmniej do starych okopów niemieckich.**

Przez kilka dni znajdowałem się z małym oddziałkiem w głębi rozlokowania bolszewickiego, w odległości 50 km od naszego frontu. Trudno sobie wyobrazić, jaką radość wywoływało u ludności pojawienie się polskiego żołnierza. Nietylko szlachta, ale **całe wsie katolickie**, o których u nas w kraju z dziwnym uporem mówi się jako o wsiach białoruskich, manifestowały jak umiały swoją radość, że to już następuje połączenie z państwem polskiem. W jednej z tych wsi gospodyni, w której chacie myśmy się zatrzymali, gdy zamiatała zabłoconą przez nas podłogę, gdy ja ozwałem się z żalem, żeśmy jej tyle błota nanieśli, odpowiedziała słowami, które mnie szczerze rozrzewniły: „Nam i błoto to jest miłe, bo to od was, z Polski". Podczas operacyi na terenie nowogródzkim przekonałem się jeszcze raz, **że tutejsza ludność katolicka, nazywana zwykle białoruską, uważa siebie zupełnie zdecydowanie za ludność polską i dąży do tego, żeby Białą Ruś wcielono do Polski.** Natomiast ani wśród ludności katolickiej, ani prawosławnej **nie natrafiłem na najmniejszy nawet ślad dążeń do wytworzenia jakiegoś państwa białorusko-litewskiego.**

Do was się odzywam, szanowni posłowie ludowi, zasiadający w Sejmie polskim: **Znajdźcie, na miłość Boską, szybki ratunek dla tych naszych obszarów**, bo dalsza zwłoka, nieprzysłanie odpowiedniej ilości żołnierza, pociągnie tu za sobą zupełne wytępienie polskiego żywiołu! Wasz *Dr K. M.*, kapitan.

O los kalek nie uznanych za inwalidów.

Na posiedzeniu Sejmu dnia 19-go marca wnieśli **posłowie Józef Rączkowski, T. Dyło i tow. imieniem klubu posłów P. S. L. (Piastowców), następujący wniosek w sprawie zarządzenia przeglądu tych byłych żołnierzy polskich z dawnych armij państw rozbiorczych, którzy na wojnie stracili zdrowie lub stali się kalekami, nie zdolnymi do pracy, a nie zostali uznani za inwalidów, oraz w sprawie wyznaczenia im pensyi, względnie zasiłków:**

„Stosunki w armii austryacko-węgierskiej były dla żołnierzy polskich często wprost okropne. Szykanowano ich i krzywdzono na każdym kroku, nie dawano im urlopów nawet w wypadkach choroby, ale rujnowano ich zdrowie, jakby celowo chciano ich wyniszczyć, a wreszcie wypadków takich są setki — puszczano ich zupełnie chorych, nieraz ciężko chorych, zamiast do szpitala, na urlop do domu, gdzie ci ludzie albo po kilku dniach umierali, albo też chorowali długie miesiące, niejedni do dziś dnia, nie uznani przez władze wojskowe za inwalidów i wskutek tego nie mający prawa ani do zasiłków, ani do pensyi inwalidalnej. Przytoczmy przykład:

Gabryel Kazana, z Koniuszowej, w pow. Nowy Sącz w Małopolsce, został powołany do służby wojskowej w r. 1915. Wysłano go na front albański. Tam zachorował na malaryę. Z powodu braku środków leczniczych, zwłaszcza chininy, jedynego środka na tę chorobę, Kazana, mimo że leczył się 14 miesięcy, tak jak setki innych, nie został zgoła wyleczony. Dnia 10-go października 1918 r. — tuż przed rozpadnięciem się Austryi, puszczono go nie jako inwalidę, ale na urlop 6-cio tygodniowy. Przyjechał i do dziś dnia leży ciężko chory, bo prawie co drugi dzień ma gorączkę malaryczną, dochodzącą do 41 stopni. Nie ma on ani domu, ani ziemi, żyje z pracy równie biednej siostry. Nie ma papierów inwalidalnych i nie może wskutek tego pobierać zasiłku, a jest w całem tego słowa znaczeniu inwalidą.

Takich wypadków możnaby przytoczyć setki.

Ludziom tym państwo musi przyjść z pomocą.

Dlatego podpisani wnoszą: Wysoki Sejm raczy uchwalić: Wzywa się 1) Ministerstwo spraw wojskowych, aby jaknajspieszniej zarządziło przegląd tych byłych żołnierzy polskich z dawnych armij państw rozbiorczych, którzy na wojnie stracili zdrowie lub stali się kalekami nie zdolnymi do pracy, a nie zostali uznani za inwalidów, i poleciło wypłacać im odpowiednie pensye i zasiłki; 2) Generalnego likwidatora, aby sumy z tego tytułu Polsce przypadające zestawił i zażądał ich zwrotu od państw rozbiorczych przy likwidacyi stosunków poszczególnych dzielnic Polski z temi państwami."

O uwolnienie jeńców Polaków, pozostających w niewoli rosyjskiej.

Na posiedzeniu Sejmu dnia 20 lutego wnieśli posłowie: **Rajski, Roj, Bednarczyk, Wojdyła i tow.** imieniem Klubu posłów Piastowców następujący wniosek:

„Straszna wojna wyrwała miliony Polaków z domów rodzinnych i wbrew ich woli zapędziła ich do walki na wszystkich frontach, nas Polaków zwłaszcza do walki bratobójczej. Gdy wreszcie wojna się skończyła, jeńcy zaczęli powracać, bardzo wielu Polaków, pozostających w niewoli rosyjskiej, do dnia dzisiejszego nie wróciło do kraju, a rodziny ich zostają w nędzy.

Dlatego podpisani posłowie P. S. L. Piastowcy wnoszą: Wysoki Sejm raczy uchwalić: Wzywa się rząd i ministra spraw zagranicznych, aby **poczynił starania za pośrednictwem państw ententy, aby rząd rosyjski uwolnił natychmiast wszystkich jeńców Polaków, pozostających dotąd w niewoli w Rosyi i odesłał ich do kraju."** *Rajski, Roja, Bednarczyk, Wojdyła i tow*

O wypuszczenie jeńców Królewiaków z niemieckiej niewoli.

Na posiedzeniu Sejmu dnia 25 lutego wnieśli posłowie **Jan Dąbski, Kazimierz Stępień, Michał Kucharczyk, Tomasz Wróbel i tow. w sprawie wypuszczenia na wolność wszystkich jeńców Królewiaków**, znajdujących się dotąd w niewoli niemieckiej, następujący wniosek:

„Wobec tego, że w niewoli niemieckiej znajdują się dotąd tysiączne rzesze jeńców-Polaków, byłych żołnierzy armii rosyjskiej; że jeńcy ci są wyzyskiwani przez pracodawców niemieckich i brutalnie traktowani; że wreszcie jeńcy ci są z upragnieniem oczekiwani przez

swe rodziny, jako żywiciele i podpory gospodarstwa, Wysoki Sejm raczy uchwalić: Sejm wzywa rząd, aby użył wszystkich środków, celem zapewnienia jak najszybszego powrotu do ojczyzny wszystkim jeńcom-Polakom z Królestwa Polskiego, znajdującym się w niewoli niemieckiej“.

Sprawy inwalidów.

Tarnów, dnia 23 marca. Dzisiaj odbył się u nas wiec inwalidów ziemi tarnowskiej. Po wiecu odbyło się walne zgromadzenie inwalidów, na którem, po referacie dra G a g a t k a, utworzono Związek inwalidów ziemi tarnowskiej, oparty na statucie, na podstawie którego zorganizowani są inwalidzi w Brzesku i Bochni. Wybrano wydział i uchwalono szereg rezolucyi, a między innemi, rezolucyę, protestującą przeciw lekceważeniu przez starostwo tarnowskie wszelkich spraw inwalidzkich, żądającą, by podania, wniesione przez inwalidów, bez badania przesyłano Komisyi Rządzącej z przychylną opinią do załatwienia, by bezzwłocznie ustanowiono z pomiędzy inwalidów komitet, mający na celu zajęcie się wydzierżawianiem przymusowem gruntów, leżących odłogiem, by inwalidom dano bezpłatnie drzewo na opał, by inwalidom sprzedano po niskich cenach materye, zajęte podczas rewizyi u żydów. Dalej uchwalono rezolucyę, żądającą od posłów uchwalenia poprawki do ustawy o odbudowie w tym kierunku, by inwalidom wydano bezpłatnie drzewo na budowę gospodarstw, by spowodowali wypłatę zaległych pensyi inwalidzkich. Wreszcie uchwalono rezolucyę, żądającą od władz wojskowych usunięcia z kancelaryi wojskowych żydów, Czechów, Niemców, oraz oficerów, którzy podczas wojny obchodzili się źle z żołnierzami, żądającą od komendy straży, by polecila swym podwładnym organom jak najenergiczniejsze tropienie żydów, uchylających się przed poborem wojskowym, a nadto domagającą się od Zakładu odzieżowego i Zarządu przemysłu skórniczego w Krakowie przydzielenia bezpłatnie dla inwalidów materyi na ubrania i skóry na buty.

J. Starostka.

Wiec inwalidów wojennych odbył się 30 marca w Rabce, powiat Myślenice. Zagaił p. M. Ł y s e k, poczem delegat ze Związku inwalidów wojennych, Józef F i r l i t, odczytał statut, apelował do społeczeństwa i czynników rządzących o poparcie słusznych żądań, następnie odczytał odezwę do inwalidów, celem zorganizowania się. Postawił szereg wniosków, które zostały jednogłośnie uchwalone. Krytykował jednostki, które w głupocie swej czasem ubliżają inwalidom. Wreszcie postawił wniosek, który jednogłośnie uchwalono, aby spraw takich nie puszczać bezkarnie, ale winnych pociągnąć do odpowiedzialności. Wkońcu przystąpiono do wyborów. Wybrani zostali: przewodniczącym Tomasz S k u w i a ń c z y k, sekretarzem Mieczysław Ł y s e k, skarbnikiem Józef D z i k.

Sekretarz.

Biuro pośrednictwa pracy dla inwalidów i wdów wojennych zostało otwarte w Przemyślu, Rynek 28. Związek inwalidów uprasza wszystkie władze i instytucye prywatnych pracodawców o zgłoszenie do niego wolnych posad wszelkiej kategoryi pracy z podaniem żądanych warunków co do uzdolnienia i t. d., oraz ofiarowanego wynagrodzenia. Wszyscy inwalidzi i wdowy, poszukujący zajęcia, mają się zgłaszać osobiście ze świadectwami zawodowemi. Zgłaszać się należy w sekretaryacie Związku inwalidów, Przemyśl, Rynek 28, codziennie od 10—12 przed południem.

Obrady Sejmu.

Po uchwaleniu sojuszu z państwami zachodniemi Sejm przystąpił w ubiegłym tygodniu do uchwalenia tak zwanej

konwencyi wojskowej z ententą.

Tworząca się armia polska pozbawiona jest najpotrzebniejszych przedmiotów. Oficerowie w niej mają i zalety i wady dawnych armii zaborczych. W interesie państwa leży więc, by do Polski przybyli instruktorzy wojskowi państw zachodnich, oraz by te państwa zaopatrzyły naszą armię w odpowiednią ilość ubrań, amunicyi i broni. Na posiedzeniu Sejmu dnia 1 kwietnia sprawa ta była przedmiotem obrad. Komisya wojskowa przyszła przed pełny Sejm z propozycyą, aby rząd bezzwłocznie zawarł z koalicyą konwencyę wojskową. Na wniosek posła dra K i e r n i k a zmieniono propozycyę komisyi w tym kierunku, że rząd ma przedłożyć Sejmowi do zatwierdzenia zawrzeć się mającą konwencyę wojskową. W dyskusyi zabierali głos przedstawiciele poszczególnych stronnictw, a wreszcie minister spraw wojskowych, gen. L e ś n i e w s k i, który zgodził się w zupełności na wnioski komisyi, prosił tylko, by warunki konwencyi pozostawiono jego uznaniu. W głosowaniu **przyjęto wnioski komisyi z poprawką dra Kiernika,** oraz rezolucyę posła F i c h n y, zastrzegającą **samoistność i niezależność armii polskiej.** W ten sposób, przez uchwałę o konwencyi wojskowej,

Sejm zacieśnił sojusz z państwami koalicyi,

a Polska weszła w skład państw koalicyjnych jako ściśle pod względem politycznym i wojskowym związana sojuszniczka.

Przed uchwaleniem konwencyi odczytał marszałek rozkaz dzienny, wydany przez generała H a l l e r a, do jego wojsk we Francyi, a nadesłany przez Hallera do Sejmu. W rozkazie tym wyraża gen. Haller hołd Sejmowi i naczelnikowi państwa.

Dalsze dwa posiedzenia Sejmu wypełniła bardzo ważna sprawa

polityki polskiej wobec kresów wschodnich,

oraz korespondencyi rządu polskiego z rosyjskiemi władzami sowieckiemi. Sprawozdawca komisyi dla spraw zagranicznych, poseł Stanisław G r a b s k i oświadczył, że komisya przejrzała całą korespondencyę pomiędzy rządem polskim a rządem sowietów w Moskwie i stwierdziła, że w korespondencyi tej chodziło tylko o uwolnienie członków poselstwa polskiego w Moskwie, aresztowanych przez bolszewików, oraz o powrót wygnańców. Rząd polski nie uznał władz sowieckich za legalny rząd w Rosyi. Korespondencya z Cziczerinem może być ogłoszona, ale tylko w całości, bo wyrywanie poszczególnych ustępów mogłoby wprowadzić niepotrzebny zamęt w opinii. Mowca zaznaczył dalej, że **tak w Galicyi wschodniej, jak na Białej Rusi, prowadzimy wojnę nie przeciw ludności miejscowej, lecz przeciw bolszewickiej Rosyi i Ukrainie.** Poseł J a b ł o n o w s k i wystąpił przeciw pomysłowi posła K a m i e n i e c k i e g o (Bliźniak), utworzenia odrębnego państwa białorusko-litewskiego. Przedstawiciel Thugutowców, pos. Osiecki,

podnosił niebezpieczeństwo stworzenia irredenty ukraińskiej i białoruskiej.

Imieniem klubu Piastowców, wygłosił wspaniałą mowę **pos. Dąbski.** Wykazał on w rzeczowych wywodach, **że na Białej Rusi i na Litwie mamy ogromną ilość ludności polskiej,** bo przeważna część Białorusinów katolików przyznaje się otwarcie do polskości. Mowca stwierdził, że wszystkie statystyki polskie są wręcz szkodliwe, bo w statystyce, zrobionej przez b. prezydenta ministrów w Rosyi Stołypina, stwierdzono wyraźnie siłę polskości na Litwie i Białej Rusi, podczas gdy w naszych, polskich statystykach, siłę tę niewiadomo dlaczego się zmniejsza. Również niemieckie obliczenia statystyczne udowadniają niezbicie polskość Białej Rusi, Wileńszczyzny i wschodniej Galicyi. Mowca podniósł z naciskiem, **konieczność posiadania wspólnej granicy Polski z Rumunią.** Mowy posła Dąbskiego słuchała cała Izba w wysokiem napięciu, tylko socyaliści pomrukiwali z niezadowolenia. Te też ich mowca, pos. N i e d z i a ł k o w s k i, sam pochodzący z Wilna, podjął się niewdzięcznej roli zwalczania argumentów posła Dąbskiego.

Następnie zabrał głos wiceminister spraw zagranicznych dr. W r ó b l e w s k i. W doskonałej mowie stanął on na stanowisku komisyi i mowców większości, przyczem zaznaczył, że rząd dążyć będzie do urzeczywistnienia tych wskazań politycznych, jakie imieniem Piastowców przedłożył pos. Dąbski.

Dyskusyi na tem posiedzeniu nie ukończono. Uchwalono natomiast nagły wniosek, wzywający rząd, aby najenergiczniej zaprotestował gdzie należy **przeciwko przymusowemu i nielegalnemu poborowi do wojska czesko-słowackiego na Spiżu, Orawie i w obwodzie czadeckim.**

Piątkowe posiedzenie Sejmu, rozpoczęło się ukończeniem dyskusyi nad sprawą kresów wschodnich. Po przemówieniach kilku posłów i referenta uchwalono **wnioski komisyi dla spraw zagranicznych,** oraz rezolucyę posła D ą b s k i e g o, w sprawie przyłączenia do Polski Warmii i Mazowsza pruskiego, oraz w sprawie wyzwolenia z pod najazdu bolszewickiego północno-wschodnich dzielnic Polski z ich stolicą Wilnem, jakoteż rezolucyę posła K a m i e n i e c k i e g o, w sprawie przyłączenia Gdańska do Polski.

W dalszym ciągu Sejm uchwalił na wniosek posła D ą b s k i e g o rezolucyę komisyi wojskowej, **upoważniającą komisyę do wysyłania specyalnych delegacyi do oddziałów lub instytucyi wojskowych w kraju i na froncie.**

Cały dalszy ciąg posiedzenia wypełniła wielka

debata nad stanem wyjątkowym.

Dnia 1 kwietnia wydał bowiem rząd zarządzenie, wprowadzające na całym obszarze Królestwa stan wyjątkowy. My w Galicyi przyzwyczajeni jesteśmy do ostrzejszych stanów wyjątkowych, bo stan, zarządzony w Królestwie, opiera się właściwie tylko na zakazie odbywania zgromadzeń bez pozwolenia władz, na zamykaniu restauracyi o godzinie 11-tej w nocy i na zamknięciu wesołych teatrzyków. Mimo to przeciw wprowadzeniu tego stanu wystąpili z wielką siłą socyaliści i Thugutowcy. Twierdzili oni, że stan wyjątkowy jest wodą na młyn [illegible] [illegible]wickich a zapoznawali fakt, że nie[illegible] [illegible] ruchem bolszewickim, jeśli [illegible] bolszewikom pozwala agitować jawnie, urządzać zgromadzenia i t. d. Minister W o j c i e c h o w s k i, zastępujący obecnie prezydenta ministrów, wygłosił wielką mowę, w której wykazał, że wprowadzenie stanu wyjątkowego jest konieczne, bo walkę z bolszewizmem podjąć się musi. Stwierdził, że inaczej należało oceniać stany wyjątkowe, wprowadzane przez generałów rosyjskich czy pruskich, a inaczej musi się stan wyjątkowy oceniać, gdy go wprowadza minister polski. Przemówienie jego przerywali ustawicznie socyaliści. Zażądali oni dyskusyi nad odpowiedzią ministra, przeciw czemu oświadczyły się wszystkie stronnictwa, prócz socyalistów i Thugutowców. Wtedy socyalistyczny poseł z żywieckiego C z a p i ń s k i krzyknął: „Witosowcy są za wyjątkowymi prawami! To są żandarmi, nie ludowcy!" Na to otrzymał ciętą odprawę od posła B r y l a, który do niego zawołał: „Wy chcecie strzelać do chłopskich synów! Bolszewicy wyznaczają nagrody za zastrzelenie żołnierza i oficera! My zaś chcemy bronić chłopskich synów przed żydami i żydowskimi pachołkami, jak wy!"

Mimo, że wniosek o dyskusyę nad oświadczeniem ministra odrzucono, do dyskusyi faktycznie przyszło, a to z okazyi nagłego wniosku, poprzód zgłoszonego przez Daszyńskiego w sprawie stanu wyjątkowego w Zagłębiu dąbrowskiem. Poseł D a s z y ń s k i wygłosił wielką, niesłychanie namiętną mowę przeciwko stanowi wyjątkowemu i przeciw rządowi. Przemawiał dalej poseł P e r l, poczem poseł K o r f a n t y zbijał wywody jednego i drugiego. Wysoce namiętną mowę posła Daszyńskiego usiłował naprawić poseł M a r e k. W głosowaniu Sejm **odrzucił wniosek posła Daszyńskiego, domagający się zniesienia stanu wyjątkowego w całem Królestwie.** Inne przezeń postawione wnioski odesłano do komisyi.

Na sobotniem posiedzeniu Sejmu uchwalono, po przemówieniu posła K i e r n i k a, opracowany przez niego wniosek komisyi konstytucyjnej

w sprawie wyboru posłów do Sejmu z księstwa Poznańskiego.

W tych częściach byłego zaboru pruskiego, które już dziś mają zarząd polski, można przeprowadzić wybory. Wobec tego komisya przedłożyła Sejmowi ustawę o wyborach, przy wprowadzeniu pewnych zmian w ordynacyi wyborczej. Ustawę, zaproponowaną przez posła K i e r n i k a, przyjęto jednomyślnie we wszystkich trzech czytaniach.

Następnie marszałek odczytał list przedstawiciela Ojca św. do prezydenta ministrów, stwierdzający, że

Watykan uznaje niepodległość i suwerenność Polski.

Na list ten wysłał prezydent min. P a d e r e w s k i odpowiedź do Ojca św. z wyrazami gorącej podzięki, do której Sejm się przyłączył.

Wreszcie rozwinęła się ogromna dyskusya

nad wprowadzeniem wolnego handlu zbożem,

czego się domagał Klub posłów Piastowców w zgłoszonym zaraz na początku sesyi wniosku. Sprawę referował poseł M i e r z e j e w s k i, poczem przemawiał imieniem Piastowców poseł D ą b s k i, stawiając rezolucyę, **by rząd przywrócił wolny handel zbożem i innymi produktami rolnymi na obszarze całego państwa z wy[illegible]iem powiatów pogranicznych.** Po przemówieniu szeregu posłów zabrał głos minister aprowizacyi, M i n k i e w i c z i w długich wywodach, nieustannie przerywa-

nych, usiłował bronić dotychczasowych zarządzeń ministerstwa aprowizacyi. Poruszył też sprawę paskarstwa i oświadczył, że dopokąd w miastach polskich nie będzie się wieszało zbrodniczych polskich urzędników i paskarzy, paskarstwo się nie skończy. Na sali ozwał się okrzyk, że pojawi się wniosek o karanie paskarstwa szubienicą. W rezultacie minister oświadczył się przeciw wprowadzeniu wolnego handlu zbożem. Dyskusyi nie ukończono.

W końcu jednak uchwalili nagły wniosek ks. Okonia przeciwko stosowaniu kar cielesnych przez żandarmeryę.

Na poniedziałkowem posiedzeniu Sejmu dnia 7-go kwietnia toczyła się w dalszym ciągu dyskusya aprowizacyjna. Za wprowadzeniem wolnego handlu zbożem przemawiał poseł Narcyz Potoczek, który też zgłosił rezolucyę, by rząd wyznaczał dla ludności bezrolnej i małorolnej na wsiach takiesame ilości środków żywności, jak dla ludności w miastach. Przeciwko wprowadzeniu wolnego handlu zbożem przemawiał socyalista, poseł Arciszewski.

Na posiedzeniu zawiadomił marszałek, że prezydent ministrów przysłał list, w którym załączył

projekt konstytucyi republiki polskiej.

Projekt ten, opracowany przez specyalistów, odesłał Sejm do komisyi konstytucyjnej.

Na tem samem posiedzeniu uchwalono ustawę o powołaniu do wojska dyplomowanych lekarzy, oraz ustawę o powołaniu do życia państwowej Rady kolejowej.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa, jeszcze w tym tygodniu, t. j. w piątek lub w sobotę, przyjdzie pod obrady Sejmu

projekt reformy agrarnej.

Komisya rolna wybrała referentem posła Jana Dąbskiego. Podstawą projektu reformy agrarnej jest projekt, przedłożony przez Klub posłów Piastowców. Jak nam donoszą w ostatniej chwili, wszystkie stronnictwa włościańskie na projekt Piastowców się zgodziły. Najlepszy to dowód, że jedynie nasze stronnictwo sprawą reformy rolnej naprawdę się zajęło. Jest to też najlepsze zaprzeczenie, rozsiewanych przez rozmaitych politycznych półgłówków, w rodzaju Dąbalów, pogłosek, że „poseł Witos utrąca reformę rolną“ i t. d. Przeciwnicy nasi walczą kłamstwem, a Klub posłów Piastowców pracuje. [illegible] a nie puste frazesy, rozsiewane po wiecach w rozmaitych Kolbuszowych przez ludzi, którzy pojęcia o pracy nie mają, a za najważniejsze zadanie polityka uważają jątrzenie ciemnych mas przeciwko prawdziwym obrońcom ludu.

Wymiatać śmieci!

Z Wadowic piszą nam:

Słusznie powiedział poseł Witos, że „administracya zmieniła barwę, ale nie zmieniła sposobu postępowania“; brak Rady przybocznej daje się dotkliwie odczuwać, bo w powiecie bieda, a ostatnia nędza zagląda ludziom w oczy, zwłaszcza w okolicach górskich; źle się dzieje; na dobitek, rozgoryczenie powiększa postępowanie z ludem w tutejszem starostwie. Otrzymaliśmy nowego urzędnika z Żywca, inspektora zbożowego, niejakiego pana Grochowickiego; zwracamy na jego postępowanie uwagę p. komisarzowi Moszyńskiemu; temu panu wydaje się widocznie, że to czasy austryackie; obchodzi się z ludnością w sposób brutalny, niegodny urzędnika polskiego, a najważniejszym jego argumentem jest wyrzucenie chłopa za drzwi!

Wstyd, doprawdy! Wierzyć się nie chce, że coś podobnego jest jeszcze możliwem w czasach, gdy rządy należą do ludu; ładne mi rządy!

Rozgoryczenie z tego powodu rośnie w powiecie!

Słusznie mówił poseł Witos, że trzeba dużej miotły i trzeba czyścić należycie!

J. R.

Podpisujmy polską pożyczkę!

Zalasowa, w Tarnowskiem. Z inicyatywy nauczyciela p. Kusińskiego odbyło się u nas 16 marca zebranie w szkole w sprawie jak najliczniejszego podpisywania polskiej pożyczki, na którem zawiązano miejscowy komitet. Dnia 23 marca odbyło się posiedzenie tego komitetu pod przewodnictwem p. Kosowskiego; zbieranie pieniędzy na pożyczkę poruczono p. Kusińskiemu, który w ciągu 10 dni zebrał 205.000 koron. Ogółem nasza gmina złożyła w tym czasie na pożyczkę państwowa ćwierć miliona koron. *Zalasowianin.*

Gminy Grojec, Poręba i Regulice złożyły w urzędzie pocztowym w Alwerni w czasie od 5 do 20 marca 106.000 koron na pożyczkę wojenną. Niezależnie od tego personal stacyjny w Alwerni złożył 17.000 koron.

Przeszło pół miliona koron na pożyczkę polską subskrybowało miasteczko Ujście Solne w Bocheńskiem. Liczy ono zaledwie 1.500 mieszkańców.

Na polską pożyczkę państwową subskrybowała parafia Kosina, obejmująca gminy: Kosina, Rogóżno, Korniaktów i Białobrzegi, w czasie od 23 lutego do 29 marca, jeden milion 6.000 koron. Pokaźna ta cyfra jest najlepszym dowodem uświadomienia patryotycznego tamtejszej ludności.

Polska pożyczka państwowa. Powiadamiamy osoby podpisujące pożyczkę, iż obecnie nie istnieją żadne ograniczenia co do przyjmowania drobnych banknotów rosyjskich (carskich). Każdy więc z subskrybujących może wpłacać pożyczkę w banknotach (carskich) 10-, 5-, 3- i 1-rublowych, z wyjątkiem banknotów podartych i zniszczonych, z brakującymi numerami lub podpisami.

Towarzyszom wielickim w odpowiedzi.

Zamieszczony w Nrze 12 „Piasta“ artykulik o rabunkowej gospodarce socyalistów w salinach wielickich, podziałał na nich w ten sposób, jak czerwony kolor na indyka.

W Nrze 13 „Prawa Ludu“ jakiś wstydzący się podpisać „czerwony sąsiad“ nie próbuje odpierać swoich zarzutów, natomiast napada na mnie i podsuwa mi to, czego nie napisałem, a więc, że „zachwalam sól pruską“, „zazdroszczę robotnikom podwyżki płac“ i że „dla chleba należę do Piastowców“.

Rzucającemu z za płota strzały towarzyszowi odpowiadam i wzywam, ażeby sobie jeszcze raz wspomniany

a[illegible] mi[illegible] w „Piaście" dokładnie urz[illegible], a potem obja śnił: skąd się wziął w salinach 3-milionowy deficyt, dla czego sól wielicka jest droższa od pruskiej i od czego jest słynna Rada górnicza, złożona z samych robotników, jeśli gorsze nadużycia w salinach się dzieją, niż za czasów austryackich?

Jeśli robotnik zarabia 10 K dziennie, to ta suma z pewnością nie jest za wielka, ale największe płace pobierają różne pracowite próżniaki, ci, co stoją u góry, a fundusze salinarne mają w rękach. Ci doprowadzają saliny do ruiny finansowej i zamknięcia.

I jeśli właśnie chodzi o posady, to ich nikt więcej nie rozdaje, od socyalistów. Wszak partya utrzymuje setki ludzi, którzy nigdy nie sieją, ani orzą, nie pracują (chyba gębą), a przecie żyją, jak te ptaki niebieskie, dostatnio i zamożnie, a czy coś podobnego widział kto kiedy u Piastowców?

Wkońcu rozumuje „sąsiad", że „12-letnia drużka mogła być z rodzicami na weselu". Mnie się zdaje, że dla 12-letniej dziewczyny najodpowiedniejsze miejsce w szkole, a nie na weselu, choćby nawet z rodzicami.

Tyle w odpowiedzi na głupią napaść.

Maciej Czuła.

Wprowadzenie wolnego obrotu wszystkiemi produktami rolnymi, prócz zboża.

Ministerstwo aprowizacyi w Warszawie wydało dnia 4 b. m. pod L. W. [illegible] Nr [illegible], rozporządzenie, wprowadzające na całem terytoryum państwa wolny obrót bydłem, świniami, owcami, kozami, mięsem, przetworami mięsnemi, tłuszczami wieprzowymi, masłem, serem, mlekiem, jajami, drobiem, rybami, owocami i jarzynami.

Wobec tego przewóz i przegon w całem państwie bez względu na dawne kordony, ma się teraz odbywać bez jakichkolwiek zezwoleń przewozowych, lecz jedynie z zachowaniem przepisów policyjno-weterynaryjnych. Celem zapobieżenia przemytnictwu za granice państwa, poszczególne sekcye ministerstwa mają prawo wydać zarządzenia, ograniczające wolny obrót do niektórych miejscowości.

Na tej podstawie Sekcya ministerstwa aprowizacyi dla ziem byłego zaboru austryackiego, mająca siedzibę w Krakowie (dawniej Wydział aprowizacyjny), wydała rozporządzenie, ograniczające wolny obrót do powiatów, graniczących z Niemcami i Czechami (Chrzanów, Oświęcim, Biała, Żywiec, Wadowice, Bielsko, Cieszyn i Frysztat, oraz Myślenice i Nowy Targ). Chcąc sprowadzać wymienione w rozporządzeniu artykuły do tych powiatów, trzeba się postarać o poświadczenie przewozowe, które wydaje Sekcya ministerstwa aprowizacyi w Krakowie (Radziwiłłowska 8), o ile chodzi o transport z miejscowości, położonych na terytoryum byłego zaboru austryackiego. O ile chodzi o transport z dawnej Kongresówki, wydaje zezwolenia przewozowe ministerstwo aprowizacyi w Warszawie (ul. Żurawia), zaś z Poznańskiego Sekcya ministerstwa aprowizacyi w Poznaniu dla ziem byłego zaboru niemieckiego.

Precz z pieniactwem, precz z wódką!

Przymusowa dzierżawa gruntów, odłogiem leżących.

Jak wiadomo, Sejm uchwalił dnia 8 marca b. r ustawę, mocą której wszystkie grunta, które nie mogą być obrobione, mają być oddane przymusowo w dzierżawę ludności wiejskiej. W naszym kraju Komisya Rządząca pomyślała o tem znacznie wcześniej i naczelnik Wydziału rolnictwa, poseł Bardel, już dnia 8 lutego więc miesiąc wcześniej wydał reskrypt, nakazujący przymusowe wydzierżawienie gruntów, leżących odłogiem Niewiadomo z jakich powodów nie wszystkie starostwa ale tylko 13 załatwiło ten reskrypt i przysłało Wydziałowi rolnictwa sprawozdania co do ilości morgów, mogących być oddanych w przymusową dzierżawę. Ze sprawozdań tych wynika, że w powiatach: Biała, Myślenice, Podgórze, Rzeszów, Wadowice, Wieliczka i na obszarze miasta Kraków-Podgórze niema wcale gruntów, odłogiem leżących. W powiecie dąbrowskim znajduje się 2396 morgów ziemi, leżącej odłogiem, a nadającej się pod uprawę, w Jasielskiem 241 morgów, w Ropczyckiem 830 morgów, w Pilzneńskiem 141 morgów, w Tarnobrzeskiem 125 morgów, w Nowotarskiem 62 morgi. Brak wykazów z całego szeregu powiatów, a jednak poszczególne zwierzchności gminne z powiatów: tarnowskiego, bocheńskiego, łańskiego, krośnieńskiego i [illegible] donoszą, że są grunta, nadające się do przymusowego wydzierżawienia, oraz że wielcy właściciele [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] starostwa [illegible] [illegible] [illegible] starostwie zarządzić przymusowe [illegible] ziem, które [illegible] w powiatach, [illegible] sprawozdanie i tych, które go nie przysłały.

-4.

Przed katastrofą.

Znajdujemy się w obliczu niesłychanej katastrofy. We wszystkich prawie powiatach, a przedewszystkiem w powiatach górskich, brakuje zboża na siew, brakuje owsa i jęczmienia, którego w niektórych okręgach niema nawet na lekarstwo. Starania Wydziału przy Komisyi rządzącej i obecnego delegata ministra rolnictwa, p. Zachary, zwłaszcza zaś dyr. Pomińskiego i Drohockiego, o wydostanie potrzebnej ilości owsa i jęczmienia z Królestwa i z Poznańskiego, które już jak się zdawało, były uwieńczone powodzeniem, mimo wręcz nieżyczliwego stanowisko p. Olejnika w Warszawie, szefa tego działu w ministerstwie aprowizacyi, rozbijają się o nieprzezwyciężone wprost trudności. Zboża do siewu, jak nie było tak niema, a zamiast obiecanych 500 wagonów owsa i 500 wagonów jęczmienia, Wydział rolnictwa otrzymał dotąd zaledwie kilka wagonów. Jest to zjawisko wprost katastrofalne, bo grozi pozostawieniem tysięcy morgów ziemi odłogiem, tylko zpowodu braku nasienia. Zaczyna się naprawdę powtarzać historya austryacka, że się najprzód odbywają targi o ilość potrzebnego zboża, a potem wyłaniają się trudności, które sprawiają, że to zboże, jeśli przychodzi nareszcie, to w ilości zgoła nawet w części niewystarczającej, a na dobitek przychodzi zapóźno. Ministerstwo aprowizacyi w Warszawie wiedząc ca-

skonale, że w Królestwie kwitnie wprost pasek zbożowy, zachowuje się wobec Galicyi w sposób conajmniej dziwny, bo aż nadto przypominający zachowanie Wiednia. Podobno też i brak wagonów do przewozu, choć wiadomo, że paskarze wagonami rozporządzają.

Jest to ostatnia chwila, w której jeszcze można zapobiedz katastrofie. Zwracamy się do posłów ludowych, ażeby póki można w Warszawie zrobili wszystko, co mogą, by uchronić kraj przed klęską nieobsiania gruntów. Ufamy, że wpływy ich będą na tyle silne, iż potrafią przełamać opór niedoceniających powagi sytuacyi czynników.

Sprawy polskie.

Prezydent ministrów Paderewski wyjechał do Paryża, gdzie odbył już konferencyę z prezydentem ministrów francuskich i z prezydentem Wilsonem. Zadaniem jego jest zapewnić Polsce te granice, jakie jej się należą, aby mogła być państwem silnem i stanowić zaporę zarówno przed germaństwem, jak i przed bolszewizmem. Wobec tego, że w ostatnich czasach sytuacya Polski na konferencyi pokojowej zaczęła się pogarszać, wyjazd Paderewskiego do Paryża był po prostu konieczny. Ponadto Paderewski załatwić ma sprawę pięciomiliardowej pożyczki w państwach koalicyi, mianowicie postarać się, by ta pożyczka udzielona została na warunkach, możliwych do przyjęcia. W rządzie warszawskim objął zastępstwo po Paderewskim minister spraw wewn. Wojciechowski.

Armia Hallera, o której wyjeździe do Polski słyszy się już od czterech miesięcy, miała jak wiadomo wylądować w Gdańsku, gdzie już nawet koalicya poczyniła wszystkie do lądowania dużej armii potrzebne przygotowania. Tymczasem Niemcy sprzeciwili się stanowczo lądowaniu tej armii w Gdańsku. W dawnej siedzibie głównej kwatery niemieckiej, w Spaa, zjawił się w ubiegłym tygodniu marszałek Foch i odbył narady z przedstawicielem rządu niemieckiego, Erzbergerem. Żądał on stanowczo zgodzenia się Niemiec na lądowanie Hallera w Gdańsku, jednak z niewiadomych powodów zgodził się na to, że armia ta ma być transportowana do Poski, nie drogą przez Gdańsk, ale drogą lądową przez Niemcy. Co wpłynęło na to ustępstwo koalicyi wobec Niemców, naprawdę niewiadomo.

Na Śląsku cieszyńskim Czesi zachowują się coraz brutalniej. Wezwali n. p. sędziów, by nie słuchali rozporządzeń naczelnika sądu w Cieszynie. Ludność teroryzują, a z misyi koalicyjnej i z koalicyi poprostu sobie kpią.

W Galicyi wschodniej walki toczą się dalej. Ukraińcy bombardują Lwów, tak, że to biedne miasto, którego obrona przypomina dzisiaj istotnie obronę Częstochowy przed zalewem wrogim, znajduje się w stanie wprost rozpaczliwym.

Mimo rozkazu koalicyi, Niemcy prowadzą dalej walki z Polakami w Poznańskiem. Poznaniacy trzymają się dzielnie. Równie dzielnie postępują nasze wojska na Białej Rusi, stwierdzając przytem na każdym kroku, że ludność tamtejsza uważa się za przynależną do Polski.

Myśl, pracuj i żyj dla Ojczyzny.

Sprawa pokoju.

Obrady konferencyi pokojowej w Paryżu toczą się w obecności prezydenta Wilsona. Z głosów prasy wynika, **że koalicya chce jak najszybciej ustalić traktat pokojowy**, którego podstawą ma być Liga narodów. Zdaje się, że na przyspieszanie prac konferencyi wpływa fakt, iż zbliżająca się wiosna może ułatwić bolszewikom rosyjskim i węgierskim podjęcie wspólnej walki o panowanie bolszewizmu nad światem, walki, w której i Niemcy wezmą udział, bo bolszewizm jest dla nich jedyną nadzieją, iż jeszcze potrafią się podnieść i odzyskać swoje stanowisko w Europie. Z głosów prasy wynika, że konferencya pokojowa ma zamiar **skończyć obrady jeszcze przed świętami.**

Polityczny paskarz.

Ktoby jeszcze nie wierzył w przysłowie, że „kogo Pan Bóg chce ukarać, temu rozum odbiera“, przekona się o tem, gdy będzie czytał „Przyjaciela Ludu“ i patrzał na działalność Stapińskiego.

Człowiek, którego całe życie było jednem pasmem zdrady, zaprzedawania się, wichrzenia i wywracania wszelkich możliwych politycznych koziołków, nie ma obecnie znowu nic lepszego do roboty, jak wypisywać w „Przyjacielu“ wszelkiego rodzaju paszkwile na „Piasta“ i przywódców stronnictwa, a szczególnie na posła Witosa, zarzucając mu, że „poszedł z panami.“ W całej Galicyi Piastowcy szli o własnych siłach przeciwko księżom, panom i socyalistom, wyprowadzili na posłów samych prawie chłopów. Witos nie krzyczał, jak swego czasu Stapiński: „Rolnicy, wielcy i mali, łączcie się“, mimo to Stapiński i jego adjutanci, jak „ataman kozacki“ (tak go chłopi nazywają), Sanojca, Putek, Kazimierczak i inni wołają na całe gardło: zdrada! Ano zdrada jest, ale po stronie Stapińskiego, który całe życie zdradzał i sprzedawał się każdemu, kto go tylko kupić chciał! Na wstępie swej politycznej działalności zdradził ś. p. ks. Stojałowskiego, potem zdradzał chłopów, gdy szedł z obszarnikami i t. d. W czasie wojny zdradził chłopów, gdy siedział cicho i robił interesa na nafcie, a dzisiaj znowu zdradza chłopów, gdy w Sejmie polskim głosuje razem z socyalistami i thugutowcami przeciwko chłopom Piastowcom.

I ten człowiek, odtrącony przez lud przy obecnych wyborach, kopnięty przez thugutowców, którzy go do swego stronnictwa przyjąć nie chcieli, w chwili, gdy cały naród nim gardzi, zamiast prosić o przebaczenie i kajać się w pokorze przed narodem za popełnione zbrodnie, dokonane na ludzie polskim, udaje bohatera, maluczko a zrobiłby się z Bożej łaski prorokiem narodu, którego tylko złość ludzka i Witos prześladuje.

Zaprawdę, gdy się patrzy na tę wstrętną robotę Stapińskich, Sanojców i im podobnych, gdy się rzuca w ludowem piśmie wyzwiska karczemne od złodziei, drabów i t. p. na ludzi zasłużonych, gdy się obrzuca błotem naokoło wszystkich, którzy inaczej myślą i działają, wtedy przypominają się słowa wieszcza:

„Gdy w niebie nawet nadziei nie widzą —
Nie dziw, że ludzi, świat, siebie zochydzą,
Że, utraciwszy rozum, w mękach długich
Pływaia na siebie, i żrą jedni drugich.“ *M. Czuła.*

Do Wyborców i Wyborczyń powiatu bocheńskiego.

Zapraszamy Wyborców i Wyborczynie na zgromadzenie, które odbędzie się we czwartek dnia 24 kwietnia w sali Rady powiatowej w Bochni. Na zgromadzeniu tem zdamy sprawę z prac sejmowych i wysłuchamy życzeń i zażaleń naszych Szanownych Wyborców.

Warszawa, 5 kwietnia 1919 r.

Michał Rudnik. *Dr Władysław Kiernik.*

Do p. p. Naczelników gmin i Rad ludowych P. S. L. Piast w powiecie nowotarskim.

Posłowie ziemi podhalańskiej, zapraszają pp. naczelników gmin, delegatów i członków Rad ludowych na wiec sprawozdawczy, który odbędzie się w dniu 22 kwietnia w Nowym Targu w sali Sokoła o godzinie 12 w południe.

Z uwagi, że na porządku dziennym między innemi będzie sprawa rolna i upaństwowienia lasów, uprasza się o liczne przybycie na wiec.

Nadto odbędą się wiece sprawozdawcze posłów:

W Czarnym Dunajcu w dniu 14 kwietnia o godzinie 1 po południu w sali Towarzystwa zaliczkowego sprawozdanie posła Bednarczyka.

W Zakopanem w dniu 21 kwietnia o godzinie 2 po południu w sali Sokoła sprawozdanie posła Roja.

Rajski, Roj, Bednarczyk, posłowie.

Do wyborców i wyborczyń z Tyczyńskiego.

Zapraszamy szanownych wyborców i wyborczynie z Tyczyńskiego na wiec sprawozdawczy, który się odbędzie w poniedziałek wielkanocny dnia 21 kwietnia po sumie w Hyżnem; jak również na wiec sprawozdawczy, który się odbędzie dnia 27 kwietnia w Tyczynie.

Prosimy o liczne przybycie.

Andrzej Pluta, Antoni Szmigiel, posłowie.

Do wyborców i wyborczyń ze Strzyżowskiego.

Szanownych wyborców i wyborczynie z powiatu strzyżowskiego zawiadamiamy, że dnia 13 kwietnia, t. j. w niedzielę palmową, będziemy po sumie we Fryształku, w kancelaryi gminnej.

Dnia 15 kwietnia, t. j. we wtorek, będziemy o godz. 11 przed południem w Strzyżowie. Złożymy sprawozdanie sejmowe i wysłuchamy życzeń wyborców.

Tomasz Świerad, Antoni Szmigiel, posłowie.

Do wyborców i wyborczyń z Głogowskiego.

Dnia 14 kwietnia, t. j. w wielki poniedziałek będziemy o godz. 10 przed południem w Głogowie w ratuszu. Złożymy sprawozdanie sejmowe i wysłuchamy żądań wyborców. Prosimy o liczne przybycie.

Henryk Skrzypek, Antoni Szmigiel, posłowie.

Z ruchu organizacyjnego i oświatowego.

Wyżne, w Strzyżowskiem. Dnia 19 marca odbyło się u nas zebranie Piastowców, na którem utworzono gminną Radę ludową, składającą się z 40 członków; z pomiędzy tych został wybrany ściślejszy zarząd, składający się z 12 członków. Nowo utworzona Rada ludowa zebrała się dnia 23 marca na wspólne narady. Omawiano różne sprawy: postanowiono domagać się od Sejmu, by uchwalił ustawę gminną na całym obszarze Polski, by majątki, nabyte drogą paskarstwa, zostały skonfiskowane na rzecz państwa, by Sejm załatwił sprawę reformy agrarnej po myśli bezrolnych i małorolnych. Wkońcu uchwalono wotum zaufania dla posłów Piastowców. *Antoni Piękoś*, sekretarz.

Piskorowice, w Jarosławskiem. Ruch oświatowy wzmaga się u nas coraz bardziej. W wiosce Mołynie założono, dzięki zabiegom p. Jana Doleżala, Kółko rolnicze, bibliotekę, oraz poczyniono starania o uzyskanie trafiki, aby położyć kres wyzyskowi, ze strony żydów i paskarzy. Dzięki staraniu dra Gruszki z Radymna zorganizowano tu znaczną liczbę ludności w P. S. L. z pod znaku „Piasta“. Dr. Gruszka, prof. Romanowicz, Kaniowski i inni utworzyli Biuro ludowe, gdzie udzielają informacyi każdemu zgłaszającemu się. Praca tych dzielnych ludowców znajduje ogólne uznanie.
Jan Doleżal.

Tłuczań, w Wadowickiem. W lutym, staraniem tutejszego nauczycielstwa, odbyły się u nas dwa przedstawienia. Odegrano „Zrękowiny u Drużgały“, znakomicie wyreżyserowane przez p. Emila Koszałkę. Amatorowie odegrali swe role doskonale. Czysty dochód w kwocie 205 K. przeznaczono dla uchodźców ze Śląska. *Tłuczaniak.*

Międzybrodzie Żywieckie. Dnia 16 marca odbyło się u nas zebranie mieszkańców, celem reorganizacyi Kółka rolniczego, które, po czteroletniej przerwie, spowodowanej wypadkami wojennymi, powołano do życia. Na zebraniu przewodniczył tutejszy nauczyciel, który przedstawił sprawę polskiej pożyczki państwowej i zachęcał gorąco do podpisywania jej. Dotąd złożyła nasza wioska na pożyczkę 30.000 K., a dziatwa szkolna 1.400 K. Niewielka to kwota, bo i mieszkańcy naszej wioski niebogaci, ale miłujący Ojczyznę, którą to miłość zaszczepia głównie „Piast“, mający u nas sporo czytelników. *Uczestnik.*

Winiary, w Wielickiem. Dnia 16 marca odbyło się w sali szkolnej przedstawienie grupy amatorskiej z Nowej Wsi. Odegrano „Pod sztandarem Orła białego“ i „Korale Anusi i Marysi“. Na zaproszenie tutejszego kierownika szkoły oraz gospodarza Wojciecha Chyżego, odbyło się 25 marca ku uczczeniu 125-letniej rocznicy Kościuszkowskiej drugie przedstawienie tejsamej grupy. Po wygłoszeniu przez tutejszego kierownika szkoły odczytu o czynach i życiu Kościuszki odegrano I-szą część „Przysięgi Kościuszki“ oraz „Matka żyje“. Ze wszystkich ról wywiązali się amatorzy bardzo dobrze. Za trudy, poniesione około wyuczenia ról młodych

amatorów składają uczestnicy serdeczne podziękowanie pani Łąsiorowej, kierowniczce z Nowej Wsi. Czysty dochód z przedstawienia pierwszego, w wysokości 75 K., przeznaczono na kresy, dochód z drugiego, w wysokości 71 K., na biedne dzieci lwowskie, które to kwoty przesłano na ręce redakcyi „Piasta". *Uczestnik.*

Lichwin, w Tarnowskiem. Dnia 25 marca obchodziła nasza wieś uroczyście 125-letnią rocznicę Kościuszkowską. Obchód odbył się w szkole, gdzie zebrani wysłuchali z wielką uwagą pięknego odczytu. Odnowiono też u nas Kółko rolnicze, które przez czas wojny nie funkcyonowało wcale. — W pożyczce polskiej ludność tutejsza bierze żywy udział. Na głodnych Lwowa i Śląska złożono u nas pokaźną kwotę i dar w naturze, tylko nam przykro, że komitet w Tuchowie, który się miał zająć wysyłką tego zboża, dotąd tego nie uczynił. *S. D.*

Radocza, w Wadowickiem. W gminie naszej mamy czytelnię, w której skupia się całe życie umysłowe naszej wioski. Z chwilą upadku państw centralnych urządziliśmy uroczyste nabożeństwo, na święta Bożego Narodzenia graliśmy sztukę „Wieczór wigilijny"; z Nowym Rokiem wystawiliśmy „Jasełka", urządziliśmy sobie zabawę ludową, podczas której odśpiewaliśmy szereg pieśni patryotycznych; pod koniec karnawału mieliśmy znów przedstawienie, mianowicie „Nasi jadą" i „W porę". W każdą niedzielę schodzimy się na pogadankę w lokalu czytelni. Duszą czytelni, człowiekiem, który najwięcej o nią dba, jest Jan Jurka, którego staraniem teraz buduje się dom dla czytelni; więcej takich ludzi; poświęcenie domu odbędzie się dnia 21 kwietnia b. r. *Swój.*

Rajcza, w Żywieckim. Dnia 23 marca odbył się tu wielki wiec ze wszystkich gmin, należących do parafii, w sprawie przyłączenia Śląska cieszyńskiego, Orawy, Spisza do Polski. Znaczenie tych ziem i ich historyę przedstawił zebranym Józef [illegible], rolnik. Uchwalono rezolucyę, domagającą się przyłączenia tych ziem do Polski. Telegramy z rezolucyą wysłano do prez. min. Paderewskiego w Warszawie, do misyi aliantów w Cieszynie, do ambasadora Noulensa w Warszawie i prezydenta Clemenceau w Paryżu. — Również odbyło się zebranie celem propagandy pożyczki polskiej. Ludność tutejsza złożyła w urzędzie pocztowym 65.000 K na polską pożyczkę. Spodziewać się należy, że ci, którzy dotychczas nie złożyli na pożyczkę, pospieszą państwu z pomocą i ulokują swoje pieniądze w pożyczce. — Kółko rolnicze, które tu u nas ledwo dychało, obecnie zaczyna się dźwigać. Po przeprowadzonej lustracyi wybrano nowy zarząd, a kierownik Kółka, Franciszek Sołtysik, czyni energiczne zabiegi, by tę instytucyę dźwignąć i rozwinąć. Również poseł Koczur pamięta o naszem Kółku, gdyż dzięki jego interwencyi Kółko otrzymuje większe przydziały mąki, nafty, cukru itd. *„As".*

Grabie, pow. Wieliczka. Dnia 25 z. m. odbył się obchód Kościuszkowski i w naszej wiosce. — W wypełnionej sali szkolnej mówił o bohaterze dwu światów, pięknie i wyczerpująco p. St. Nosek; kierownik szkoły p. Leitner odczytał oryginalną rotę przysięgi Kościuszki a uczeń IV kl. gimn. p. Jeleń, oddeklamował z przejęciem wiersz p. t.: „Pogrzeb Kościuszki". Odśpiewaniem „Roty" Konopnickiej i „Boże coś Polskę" zakończono obchód, który na zgromadzonych, a zwłaszcza zebranej licznie młodzieży zrobił niezatarte wrażenie. — Agitacya za polską pożyczką postępowała bardzo słabo, ponieważ ci sami, co z zapałem agitowali za pożyczką austryacką, za polską nie raczyli otworzyć gęby. — To też milę przyjęliśmy w dniu 30 z. m. p. Surówkę, który umyślnie w tym celu do naszej wioski zawitał, ażeby naszych włościan do podpisywania pożyczki zachęcić. Sukces był zupełny, bo nasi chłopi wyraźnie p. prelegentowi oświadczyli, że jak macosze pieniędzy dali, to i matce nie odmówią. Zaznaczyć wypada, iż kilku tutejszych socyalistów postanowiło bojkotować polską pożyczkę, zrywając ogłoszenia, i urządzając w ten sam dzień swój wiec, aby tylko ludzi od pożyczki odstręczyć. Sprowadzeni w tym celu umyślnie tow. Jagła i Bobrowski gadali do pustych ścian, obiecując gruszki na wierzbie w postaci „konsumu robotniczo-chłopskiego", jaki mają w Grabiu założyć. Ażeby zaś słowa poprzeć czynami, ukazywali kobietom flaszkę spirytusu i kawałek słoniny — niby na dowód, że to samo dostaną, naturalnie w konsumie, po zniżonych cenach. Zdaje się, że socyalistom chodziło tu o zupełnie co innego, a mianowicie chcą rozbić Kółko rolnicze i zdobyć Grabie, które dotychczas było najmniej czerwone. Ani jedno, ani drugie nie powiedzie się jednak towarzyszom, za co mogą ręczyć *Piastowcy.*

Przyszowa, w Limanowskiem. I u nas ludność budzi się do pracy i oświaty. „Piast" cieszy się wielką poczytnością. Na niwie oświaty dzielnie pracuje p. Józef Kroczek, który prawie co niedzielę zaprasza ludność na odczyty do szkoły; zajmuje się też gorliwie propagandą pożyczki państwowej, która cieszy się u nas wielką pokupnością. — Rada gminna zabiera się do budowy domu gminnego, w którym się ma mieścić sala posiedzeń, składnica Kółek rolniczych, a prawdopodobnie i poczta. Na wspomniany cel ofiarował nasz dziedzic, p. Adam Żuk-Skarszewski, jedną morgę gruntu i stary dom, w którym mieści się obecnie sklep katolicki i 2.000 K, za co składamy mu staropolskie „Bóg zapłać" *A. Kroczek*, inwalida.

Wadowice. Wspaniale święcił lud powiatu wadowickiego w d. 25 marca br. 125 rocznicę Tadeusza Kościuszki po uroczystem kazaniu ks. prof. Wądolnego z Kęt uformował się na Rynku wspaniały pochód: na czele szła młodzież szkolna z okolicznych wsi, prowadzona przez swych nauczycieli; potem delegacye wiejskie z wieńcami z choiny, po bokach konna banderya włościańska z Tomic i Radoczy z p. Gostkowskim na czele; wśród dźwięków orkiestry włościańskiej z Tomic i muzyki wojskowej sunął barwny pochód włościan i tutejszej inteligencyi ul. 3 maja; dzień ten był świadkiem serdecznego zbratania się z naszą armią, której osobny oddział wziął udział w pochodzie; pięknie przemówił pułkownik Brückner, wykazując ścisły związek między wychowaniem domowem a karnością wojskową, w porywających słowach skreślił prof. Michałkiewicz znaczenie uroczystości; dzień przedtem urządzono w szkołach uroczyste poranki, a w sali teatru świetlnego wystawiono pięć przepięknych obrazów z życia Tadeusza Kościuszki, układu prof. Michałkiewicza. W niedzielę odbędzie zbiórka po ulicach miasta na skarb narodowy. *J. R.*

Do Rad ludowych w powiecie wadowickim.

Zwracam się do Rad ludowych, by na najbliższem posiedzeniu omówiły następujące sprawy:

Jeżeli gmina nie otrzymała ziemniaków poznańskich, a w gminie są tacy, którzy ziemniaków potrzebują, to gmina ma złożyć w starostwie na ręce inspektora rolniczego 5000 K na 1 wagon (100 m.)

Piekącą jest sprawa przydziału mąki i tłu

szczów dla najbiedniejszych w gminie, a tych jest u nas bardzo dużo; trzeba sporządzić konsygnacyę (spis) istotnie potrzebujących, i wnosić podania do starostwa o przydział mąki i tłuszczów, by ono o to się starało.

Ważną również jest sprawa poboru koni; wiosna jest spóźnioną i roboty dopiero się zaczną; radziłbym, by gminy sporządziły spis koni, pobranych do wojska, a do obrobienia roli koniecznych (ilość morgów ziemi, ilość koni, nr karty) i odpowiednie podania wniosły do starostwa; podania lepiej wnosić nie każdy z osobna, ale zbiorowo przez gminę. *Józef Roman.*

Przestańcie księżulkowie, bo się źle bawicie.

Łącko, w Nowosandeckiem. Nasz ks. proboszcz oprócz innych wypróbowanych sposobów agitacyi wygłosił w okresie wyborczym całą seryę kazań politycznych. Nie wątpił więc, że podczas głosowania zwyciężą klerykali. Przykrem było jego rozczarowanie, bo „na przeszło 2.000 głosujących w parafii, tylko 200 padło na listę księżą, reszta zaś na Piastowską. Rozgoryczony zamilkł na czas dłuższy. Aż oto w niedzielę, w połowie marca, spadły znowu z ambony gromy, wśród których nie wahał się ks. kanonik wymienić po nazwisku swych przeciwników politycznych. Gniewał się szczególnie na wójtów, którzy stanęli po stronie listy P. S. L. Być może, że do tego wybuchu przyczyniła się ta okoliczność, że właśnie w tym czasie otrzymał wyrok sądowy, skazujący go na 10 dni aresztu z zamianą na grzywnę za obrazę przedstawiciela P. S. L. w sali wyborczej. Ludność ma już dość tych urągań w kościele, do którego chodzi po to, by się spokojnie i w skupieniu pomodlić, a nie, by słuchać mów politycznych. — Wielką bolączką naszą jest sprawa regulacyi rzeki, płynącej przez sam środek Łącka, która w czasie wylewu zatapia domy, ogrody i pola. Rozpoczęta przed wojną regulacya wlokła się żółwim krokiem, a w czasie wojny zupełnie utknęła, chociaż można było za austryackie pieniądze robotę ukończyć. Doczekalibyśmy się też prędzej zatwierdzenia planu regulacyjnego Łącka i wyrzucenia ze środka rynku wstrętnej spalonej dworskiej karczmy, o której restauracyę tyle wysiłków robił za czasów austryackich żyd-karczmarz. Może pp. posłowie naszego okręgu nie odmówią nam w tem swej pomocy. — Kasa Raiffeisena w Łącku i okoliczni włościanie subskrybowali dotąd z górą 300.000 K na polską pożyczkę państwową. Wielce czynnym jest przy tem kasyer p. St. Sopata.

Jeden z wielu.

Z ziemi tarnobrzeskiej.

Skowierzyn, 1 kwietnia.

W ostatnią niedzielę, dnia 30 marca b. r., odbyło się w naszej gminie ogólne zgromadzenie ludowe, na którem uchwalono rezolucyę, wyrażającą gorące uznanie posłom ludowym z pod znaku „Piasta“, za wniesienie w Sejmie projektu reformy rolnej, której przeprowadzenia ludność stanowczo się domaga. Reforma rolna szczególne znaczenie mieć będzie dla naszego powiatu, gdzie olbrzymia większość ziemi jest w rękach kilku zaledwie obszarników, a całerzesze ludu są tej ziemi pozbawione. Mało u nas jest włościan, gospodarzy, posiadających po kilka lub kilkanaście morgów ziemi; olbrzymia większość, to bezrolni małorolni chałupnicy. To też głód ziemi w naszym powiecie jest straszny. Przed wojną, gdy były zarobki w Prusach, Westfalii i Ameryce, trzy czwarte ludności wyjeżdżało z powiatu za granicę kraju, tam nasz chłop, bezrolny chałupnik o głodzie i chłodzie ciułał grosz do grosza, by w domu zakupić kawałek ziemi. Niestety, tej ziemi nie było do sprzedaży, bo obszarnik trzymał silnie ziemię w swych rękach a jeżeli wypuszczał jakiś kawałek, to sprzedawał żydowi handlarzowi, który ssał, jak pijawka, olbrzymie sumy za ziemię od chłopa polskiego. Chłop krwawił się, płacił, cena ziemi rosła i rósł niezaspokojony głód tej ziemi. Dziś żydzi-handlarze, posiadający ziemię, wydzierżawiają ją chłopom za połowę zbiorów, lub sprzedają w cenie 10 do 12 tysięcy koron za 1 mórg ziemi. Sejm powinien zapobiedz temu paskarstwu ziemią, i uchwalić przymusowe wykupno ziemi także od żydów-handlarzy.

Hasło reformy rolnej podnieśli pierwsi Piastowcy już w czasie kiedy zdawało się, że to hasło nie będzie miało powodzenia, bo jeszcze w czasie, gdy Austrya silną była — a w Austryi rządzili obszarnicy. I dziś posłowie ludowi Piastowcy, w pierwszym sejmie konstytucyjnym Polski wierni swym zasadom w pracy dla dobra ludu, wnieśli pierwsi projekt reformy rolnej, projekt rozumny i sprawiedliwy. W walce o przeprowadzenie reformy rolnej w sejmie, posłowie Piastowcy cały lud polski mieć będą za sobą.

Dziwnem jest zachowanie się posłów z naszego okręgu w sprawie reformy rolnej, szczególnie p. Dąbala. P. Dąbal obiecywał na wiecach przedwyborczych chłopom po 50 morgów ziemi. Obecnie p. Dąbal, zamiast pracować nad przeprowadzeniem reformy rolnej, stawia głupie wnioski o przyłączenie niemieckich kolonii w Afryce do Polski, chyba po to tylko, by p. Dąbal mógł tam w Afryce być „majorem“ i formować z murzynów pułki strzelców ziemi afrykańskiej, na wzór tego, jaki utworzył w ziemi sandomierskiej. A może p. Dąbalowi żal p. Stapińskiego, z którym się teraz połączył? Wszak majątek p. Stapińskiego, Klimkówka, nabyty z zysków wojennych, pierwszy uległby rozparcelowaniu! To też u nas, w Tarnobrzeskiem, politycy Dąbalowi rozpuszczają pogłoski, że reforma rolna nie przejdzie i straszą tem znękaną i ziemi pragnącą ludność, siejąc niepokój i zamieszanie. Winę zaś za utrącenie reformy rolnej przypisują posłowi Witosowi i — Thugutowcom! Dalej chyba już głupota i bezczelność iść nie może! Ludność jednak spostrzega już, na jak błędne drogi ją wprowadzono.

Jan Rychel, w Skowierzynie.

Z ziemi sądeckiej.

(Powiatowy zjazd delegatów Kółek rolniczych. — Polska pożyczka państwowa. — Rocznica przysięgi. — Pożegnanie komendanta powiatu. — Aprowizacya).

Wśród walk wyborczych nastąpiło na jeden dzień zawieszenie broni. Zjechali się co inteligentniejsi włościanie z całego powiatu do sali ratuszowej w Nowym Sączu, by tam omówić sprawy Kółek rolniczych. Referował dr Szczerbiński. Po nim przemawiali mowcy z powiatu o tem, co ich boli, a więc: Graczyński w sprawie żużli, odzieży, trafik i cukru, Rola, z Podola, żądał kursów kupieckich w powiecie, Maciuszek nawoływał o pomoc dla Lwowa i Śląska, Marcin Sułowicz dopominał się żużli, Ozór Jan popierał ideę Kółek rolniczych, prof. Wzorek o składnicach, Mędlarski i Benisz o organizacyi, ks. Szczygieł o rzetelności w handlu, Szeptak, z F[illegible] o uciążliwościach wojny, Czajka o fi[illegible] [illegible] wiarą w lepszą przyszłość. Na zakończenie p. N. Potoczek podziękował prelegentom za

wykład, prelegent zaś i p. komisarz Piątkowski wyjaśnili wątpliwości.

Z okazyi najazdu Czechów na Spiż i zagrożenia przez nich granic powiatu nowosądeckiego, zebrali się delegaci gmin wiejskich i miasteczek całego powiatu w sali „Sokoła“ w Nowym Sączu. Po przemówieniach komisarza Piątkowskiego, porucznika Saczy, posłów: N. Potoczka i Marka, postanowiono, na wniosek komisarza Piątkowskiego (oprócz innych uchwał), uczcić dzień zebrania się Sejmu polskiego zebraniami agitacyjnemi za polską pożyczką państwową, we wszystkich gminach odbyć się mającemi. Postanowiono i zrobiono. Powiat złożył na polską pożyczkę dziewięć milionów koron, złożył więcej, niż na wszystkie razem pożyczki wojenne austryackie, złożył bez kosztów i presyi. Lud wiejski okazał podziwienia godny patryotyzm. Szczególną zasługę około pożyczki polskiej położył ks. kapelan Miodoński, który w szeregu wsi urządził zebrania agitacyjne.

Pierwszą w niepodległej Polsce rocznicę przysięgi Kościuszki uczcił Nowy Sącz uroczyście. Najpierw była msza polowa, potem pochód pod zamek, a był to niebywały pochód: szli mieszczanie, wojsko, delegacye włościan, grupa dziewcząt wiejskich w strojach ludowych, z wieńcem (a były to dziewczęta z Łyczany, Biegonic i Siedlec), jechała chłopska banderya z Biegonic, Januszowy i Łyczany. Pod zamkiem wygłosili przemówienia delegaci wojska i komitetu. Na drugi dzień — uroczysty wieczór w „Sokole“. Tu — pieśni patryotyczne, odśpiewane przez „Lutnię“ i trzeci akt „Kościuszki pod Racławicami“. Przeszło 4.000 K wynoszący czysty dochód, przeznaczono na weteranów z r. 1863 i na inwalidów obecnej wojny.

Z powodu rozwiązania komendy powiatowej, ustąpił ze swego stanowiska major Trzciński. Powiat żegnał go serdecznie przez swych delegatów, którzy przybyli w otoczeniu strojnej w ludowe stroje banderyi. Pozostawił po sobie jak najmilsze wspomnienia, zacieśnił węzły między armią i ludem wiejskim.

Powiat nasz górski znajduje się w opłakanych stosunkach aprowizacyjnych. N[illegible] rażone są zwłaszcza nadgraniczne miejscowości, [illegible] inne lata pobierały aprowizacyę z Węgier. Wśród takich warunków nie mogło być mowy o rekwizycyi zboża, wyznaczonej przez Komisyę Rządzącą na kwiecień. Oprócz miasta Nowego Sącza, w którem aprowizacya się poprawiła, było starostwo w stanie udzielić mąki zaledwie Staremu Sączowi, Muszynie, Krynicy-Zdrojowi, Piwnicznej, Tyliczowi, Łącku, Che[illegible] Niemieckiemu i Polskiemu, Biczycom Niem[illegible], [illegible]owowi, Dąbrówce Niemieckiej, Krynicy-Wsi, Jazowsku, Łabowej, Gołąbkowicom, Chomranicom, Gajowi, Zbyszycom, Trzetrzewinie i tartakowi w Rytrze, zaś smalcu — Muszynie, Krynicy, Staremu Sączowi, Piwnicznej, Łąckowi i Gołąbkowicom.

Z ziemi grybowskiej.

Rzut oka na stosunki od przewrotu listopadowego. — Echa powyborcze. — Z działalności Spółek powiatowych. — Nadużycia zasiłkowe. — Ruch organizacyjny. — Pożyczka polska. — Uwagi.

Posadowa, w marcu.

Dzisiaj, gdy gmach odradzającej się Ojczyzny oczyścić trzeba ze wszelkich śmieci i obcych naleciałości, nie należy zapominać o tem, że specyalnie u nas w Galicyi wyrobił się w ciągu lat typ urzędników-biurokratów, którzy dla orderów, zaszczytów i t. p. wysługiwali się wiernie rządowi zaborczemu a podczas wojny zatracili wszelką moralność i etykę i stali się zakałą całego społeczeństwa. Wystarczy przeglądnąć kilka numerów „Piasta“ z okresu wojny, by się przekonać, ile szkody wyrządzili tacy urzędnicy biednej ludności przy zasiłkach, świadczeniach wojennych, różnych zapomogach, subwencyach i t. d. Gdy przyszły wypadki listopadowe, t. j. przejęcie władzy w całym kraju, ludzie ci potracili głowy. Nie mogli sobie wyobrazić że ich protektorkę ś. p. Austryę dyabli wzięli, że kończą się dla nich złote czasy, że oto do głosu przychodzą masy ludowe, które upomną się o swe krzywdy i odbiorą władzę tym, którzy im tyle krzywd wyrządzili. W wielu wypadkach ludzie ci spakowali manatki i uciekli, gdzieindziej przychodziło do kłótni i swarów, a nawet do zdecydowanego oporu. Przykro to i smutne, że w czasie, kiedy Polska odbierała władzę z rąk zaborcy, urzędnicy Polacy nie chcieli tego faktu uznać i przeszkadzali nieraz w zaprowadzeniu ładu i porządku. Tak było i w naszym powiecie. Wolą ludu usunięto z kierownictwa starostwa p. Łosia a wybrano komisarzem powiatowym p. dra Ramułta z Jeżowa. Wówczas urzędnicy postanowili bierny opór i nie oddali urzędowania. Oprócz osławionego p. Łosia chcieli koniecznie utrzymać się przy władzy znienawidzeni komisarze St. Barbacki i St. Czasz. P. Ramułt urzęduje początkowo prawie że sam, bo i niżsi funkcyonaryusze starostwa zaczęli się buntować — ale bojąc się utraty posad, powrócili do pracy. Wspomniana trójka, o której opowiadają różne historye i o której jeszcze dzisiaj słyszy się głosy, że na spółkę z żydami trudniła się paskarstwem, pozostała na miejscu. Specyalna komisya zażądała od p. Czasza, jako od referenta pow. Urzędu gospodarczego zdania rachunków — p. Czasz zażądał znowu tygodnia zwłoki na uporządkowanie aktów — w międzyczasie zaś uciekł w niewiadomym kierunku, a wszystkie akta, jak asygnaty na cukier, mąkę, naftę i t. p. zniszczył. Na biurku zaś p. Barbackiego, który spokojnie chodził sobie po mieście, znaleziono stosy kawałków, które od pół roku leżały niezałatwione i czekały zmiłowania bożego.

Pow. komisarz zabrał się energicznie do pracy i chciał zrobić jaki taki porządek — jednak trudności i przeszkody w urzędowaniu piętrzyły się z dnia na dzień, aż wkońcu urzędowanie stało się wprost niemożliwem. Dawny kierownik starostwa pozostał za urlopem na miejscu i mieszkał dalej w starostwie, podczas, gdy pełniący władzę kom. powiatowy jeździć musiał do urzędu końmi. Do tego p. Łoś rozmyślnie w godzinach urzędowych grywał sobie najspokojniej na fortepianie, a komisarz powiatowy przy dźwiękach muzyki przyjmował strony i załatwiał sprawy. Przytem z ramienia swej „trójki“ jeździł do krajowego komisarza P. K. L. jakiś tajny referent, który całą sprawę przedstawiał w fałszywem świetle, tak, że dr Ramułt nie miał u władzy przełożonej takiego zaufania, jakie mieć powinien. Tego wszystkiego było już za dużo. Na zwołanej w lutym b. r. Radzie przybocznej złożył p. Ramułt władzę i usunął się. P. Łoś siedział dalej w starostwie i grał na fortepianie. W stosunkach tutejszych zapanował znowu chaos i zamieszanie. W tej sprawie odbyły się w Grybowie w lutym i na początku marca trzy wielkie wiece, na których prawie jednomyślnie uchwalono p. drowi Ramułtowi pełne votum zaufania, domagano się kategorycznie usunięcia znienawidzonych urzędników i potępiono łajdacką robotę różnych jednostek, które nie chcą pogodzić się z tem, że

z upadkiem Austryi upadł i dawny system rządów, że w wolnej Polsce urzędnik musi być dobrym obywatelem i służyć interesom wszystkich warstw ludności. Naturalnie wiece sprawy nie przesądziły. Urzędująca jeszcze wówczas Komisya Rządząca zamianowała komisarzem powiatowym jakiegoś hrabiego — za dwa dni odwołano go — w międzyczasie zaś zawitał do Grybowa osławiony komisarz p. Barbacki, opiekun żydów, który choć od listopada błąkał się po Sączu, oddaje władzę w ręce nowego komisarza pow. p. Siedleckiego. Skąd p. Barbacki przychodzi do tego, by oddawać władzę z czasu urzędowania dra Ramulta, nie wiemy. Wszak jego stanowisko w listopadzie u. r. przekonać winno każdego, że my dzisiaj takich urzędników nie potrzebujemy.

Mimo, że od wyborów upłynęło już trochę czasu, klerykali nie mogą zapomnieć o swej klęsce. W wielu parafiach księża po dziś dzień odmawiają różnych obrządków kościelnych dla tych, co głosowali na naszą listę. Rej wiodą we wszystkiem: niedoszły poseł ks. Solak i osławiony ks. Rzepka. Rozbijacze jedności ludowej, nadużywający religii i kościoła do celów czysto politycznych, utracą niedługo swych nielicznych zwolenników, bo nawet ci zwolennicy zrażają się do nich i powiadają, że gdy tak dalej będą postępować, to przy nowych wyborach nie przeprowadzą na posła nawet jednego Majchra.

Nie znając na razie szczegółów z działalności wszystkich Spółek w powiecie, ograniczamy się do zaznaczenia, że specyalnie Spółka rolniczo-handlowa „Orka“ przemienia się powoli w jakąś instytucyę, w której członkowie-udziałowcy nie mają nic do gadania, bo Walne Zebranie tej Spółki, które odbyć się miało jeszcze w lecie z. r., nie odbyło się dotychczas i niewiadomo, co się tam w tej spółce dzieje. Słychać, że przeprowadzona niedawno jakaś rewizya znalazła brak towaru za 2000 koron, czemu winien podobno tymczasowy buchalter tej Spółki niejaki p. Zajączkowski. Dobre i to. Pan Fihauser, który sprawuje dyktaturę nad wszystkiemi spółkami, mógł przyjąć na to stanowisko jakąś siłę starszą, poważniejszą, a nie protegować jakiegoś młodziana, który o handlu nie miał pojęcia. Ciekawe, kiedy będzie Walne Zebranie tej Spółki i kiedy dowiemy się o innych sprawkach.

Przy wypłacie zasiłków działy się u nas od dawna różne świństwa. Wszyscy „brali“ na prawo i lewo i każdemu jakoś uchodziło. Dopiero w ostatnich czasach wyszło na jaw, że od przewrotu listopadowego łapownictwo w urzędzie podatkowym doszło do szczytu.

Na jednym z wieców kobiety ze wsi krzyczały otwarcie, że urząd podatkowy wypłacał zasiłki tym, którzy przynoszą ze sobą masło, jaja, mąkę, zboże i inne produkty, dla tych zaś, którzy „poczty“ przynieść nie mogą, bo ich na to nie stać, stale w kasie niema pieniędzy. Wszystkie zarzuty, podnoszone przeciw kasyerowi, okazały się prawdziwemi; po przeprowadzeniu wstępnych dochodzeń, oddano sprawę prokuratoryi, która winna ukarać winnych i zaprowadzić porządek.

Ruch organizacyjny w powiecie postępuje naprzód. W całym szeregu gmin odbyły się pouine zebrania, na których omawiano cały szereg bieżących spraw i dokonano wyboru delegatów do pow. Rady ludowej. Ludność garnie się z ochotą do organizacyi i przystępuje masowo na członków miejscowych Kół, bo zdaje sobie sprawę z tego, że tylko w silnej i sprężystej organizacyi wywalczyć zdoła [illegible]

Subskrypcya na pożyczkę polską wzmaga się z każdym dniem. Oczywiście podpisują ją masowo chłopi i średnia inteligencya, podczas, gdy panowie dziedzice i paskarze nie dają ani grosza! Smutne to ale prawdziwe. Ci, co pobrali pieniądze za wszelkie świadczenia wojenne, co dostali różne subwencye i porobili na wojnie majątki, nie chcą dać pieniędzy na budowę państwa polskiego, bo dla takich ludzi ponad wszystkiem góruje tylko interes osobisty i nic więcej. Skoro już mowa o pożyczce, należy też wspomnieć o tem, że niejeden dałby więcej pieniędzy, gdyby je przyjmowała inna instytucya, a nie Kasa Zaliczkowa, do której ludność niema zaufania i która stale niema gotowych obligacyi, tylko wydaje ludziom jakieś świstki papieru bez żadnej wartości. Z braku miejsca działalność tej instytucyi omówimy kiedyindziej.

Na koniec parę uwag o stosunkach w samem miasteczku Grybowie. Brak inicyatywy, pomieszanie pojęć, apatya, to cechy tutejszego życia; klerykali chcieliby robić ruch, ale im nie idzie. Wiele hałasu wyprawia tu p. Haiman, tutejszy sędzia, zagorzały klerykał. Zjechał do nas jako kapitan wojsk polskich, sformował oddział z miejscowych próżniaków i dalej jazda na okupacyę powiatu. W powiecie panował zupełny ład i spokój. Pan Haiman, jako wielki, wielki wojownik, chciał być bohaterem. W święto ruskiego Bożego Narodzenia wysłał żołnierzy do gmin ruskich za poszukiwaniem broni, amunicyi i t. p. O zarządzeniu tem nie powiadomił władzy politycznej, tylko zrobił to na własną rękę. Wywołało to wśród spokojnych „łemków“ niesłychane wzburzenie i o mało nie przyszło do rewolty. Urzędujący wówczas komisarz powiatowy p. dr Ramult zdołał przekonać p. Haimana, że takie praktyki mogą wywołać w powiecie ogromną burzę — tem bardziej, że władza polityczna zawarła już poprzednio z Rusinami ugodę, mocą której Rusini utrzymywać mieli u siebie ład i porządek i poddali się bez zastrzeżeń zarządzeniom władzy politycznej. Pan Haiman ochłódł w zapale wojowniczym i zabrał się do polityki. Żołnierzom, którzyby mogli pomóc walczącym na czterech frontach, każe przenosić stołki, ławki i t. p. z jednej sali do drugiej, bo raz w „Sokole“, raz w Radzie pow. urządza jakieś pogadanki, wieczorki, na których usiłuje przekonać ludzi, że tylko klerykali razem z panami i księżmi potrafią zbudować Polskę, choć wszyscy wiedzą, jakby ta Polska wyglądała. My chcemy Polski wielkiej, zjednoczonej, potężnej i ludowej, a nie księżo-pańskiej.

Jan Sułowicz.

Listy.

Malawa, w Rzeszowskiem. Powiat nasz, jak dotąd, nie zmienił wcale systemu administracyi. Pierwszem złem, które nam się daje we znaki, to niesprawiedliwe rozdzielanie cukru, nafty i zapałek. Wychodząc z tego założenia, że która gmina daje zboże i ziemniaki, dostaje cukier i naftę, nie bierze starostwo tego pod uwagę, że nie każda gmina może mieć zboże. W takiem położeniu jest gmina Malawa. Kilku zamożniejszych gospodarzy, którzy mają nadwyżkę zboża, zaopatrują w nie uboższą ludność w gminie. Jakkolwiek mimo to odstawiło się pewną ilość zboża i ziemniaków, od Bożego Narodzenia gmina nasza dostała tylko 100 kg cukru, nafty po ćwierć kila na miesiąc. Inne gminy dostają natomiast bez porównania więcej. — Drugą i to niecierpiącą zwłoki sprawą to składy maszyn na Wygnańcu w Rzeszowie. Podczas [illegible] austryackiej i niemieckiej w Galicyi i Królestwie władze [illegible]acyjne zwiozły z okupowanych terytoryów kolosalną ilość

rozmaitych narzędzi rolniczych, które złożono w szopach w Rzeszowie. To wszystko jest pod zarządem wojskowym. Dnia 24 lutego ogłoszono licytacyę na te narzędzia, zastrzegając, że tylko rolnicy mają prawo kupna. Z niewiadomych powodów licytacya została odroczoną na nieograniczony czas. Wobec tego krążą najrozmaitsze pogłoski, które bardzo ludność niepokoją. Oburzeni rolnicy, którzy tych narzędzi gwałtownie potrzebują, zwracają się do pp. posłów ludowych Piastowców, by jak najrychlej sprawą tą się zajęli i przyspieszyli licytacyę owych narzędzi i maszyn.

Walenty Ślężak i 22 podpisy rolników.

Tuczempy, w Jarosławskiem. Tak długo w gminie źle będzie, jak długo naczelnika głupiego mieć będziecie — wyraził się raz na walnem zgromadzeniu pewien światły mąż w Tuczempach. Ambitni Tuczempianie zaraz wybrali nowego naczelnika gminy w osobie p. J. Czubochy. Jest nadzieja, że Piastowiec, p. Czabocha, będzie godnym reprezentantem gminy. Nowa Rada gminna powinna natychmiast uchwalić i przeprowadzić wybudowanie budynku, w którym pomieściłaby się kancelarya gminna, sklep Kółka, straż pożarna i biblioteka. Należy zająć się naprawą drogi, a nie czekać, aż nam ktoś kiedyś dopomoże, bo wnet, gdy deszcz trochę pokropi, to konie z wozem gotowe się utopić. — W grudniu ubiegłego roku zapadła u nas na walnem zgromadzeniu bardzo piękna uchwała, by żydom tuczempskim niczego nie sprzedawać i nic od nich nie kupować. Ktoby się do tego nie zastosował, winien być przez gminę ukarany. Tymczasem po krótkiej przerwie wielu zwróciło się z powrotem do żydów, świadcząc im rozmaite usługi! Hańba wam, wnjki żydowskie! Zaprzestańcie raz wreszcie niegodnych was praktyk, które przynoszą wstyd gminie.

J. Wilk.

Zborowice, w Grybowskiem. Właściciele obszarów dworskich sprzedają obecnie swe dobra. U nas n. p., w Zborowicach, został sprzedany dwór, ale ludność uboższa nic na tem, niestety, nie zyskała, bo grunta pokupili ci, którzy mają wszystkiego poddostatkiem, a biedacy jak żyli nędznie, tak żyją dalej. Może pp. posłowie zajmą się tą sprawą i nie dopuszczą, by grunta były teraz sprzedawane tylko bogaczom po bardzo wygórowanych cenach.

Wojciech Kazana.

Budzów, w Żywieckiem. Agitacya stapińszczykowska wydała u nas smutne owoce, bo oto w lasach, które są obecnie własnością skarbu polskiego, rabują ludzie, ile mogą, a gajowego, który uczciwie swe obowiązki wypełniał, tak pobili, że leży ciężko chory. To skutki haseł, że wojska u nas nie potrzeba, bo porządek sami zrobimy. „Przyjaciel Ludu“, który tu do nas od grudnia zagląda, przyczynia się się do utwierdzenia tych poglądów. Pocieszającym objawem natomiast jest fakt, że ludność przenosi ubezpieczenia z czeskiej „Slavii“ do „Wisły“. *Szczepan Liszka.*

Nidek, w Wadowickiem. Zawiązano u nas Radę ludową, w skład której wchodzi 10 członków; uchwalono też rezolucyę, domagającą się przyłączenia Gdańska do Polski. Stosunki w naszym powiecie są opłakane pod względem aprowizacyjnym. Ludność zwraca się do pp. posłów ludowych z prośbą, by wystarali się u miarodajnych czynników o odpowiedni przydział produktów, przysłanych z zagranicy dla biednej gminy Nidku. *Piastowiec.*

Bodzanów, w Wielickiem. Dnia 16 marca odbyło się tutaj zgromadzenie włościan z gmin Bodzanowa, Ochmanowa, Zabłocia, Szczygłowa, Zakrzowa, Grabia i innych pod przewodnictwem p. Grochola. Po zagajeniu przez p. Brożynę, wyrażono uznanie i votum zaufania posłom ludowym Piastowcom, oraz zawiadomiono zgromadzonych, że po licznych staraniach została utworzona Rada przyboczna przy komisarzu Komisyi Rządzącej w Wieliczce, w skład której weszli, między innymi, Piastowcy: Słowik z Bierzanowa, Będkowski z Sieprawia, Dziewoński z Sierakowa, Gwóźdź z Grabia, Ciastoń ze Szczygłowa, Marchewka z Ochmanowa. Uchwalono szereg wniosków, które zostały przedłożone starostwu, a mianowicie w sprawie zaprowadzenia wolnego handlu, zaopatrzenia powiatu we wszystko, czego mu brak, walki z lichwą, w sprawie rozlicznych nadużyć i w wielu innych sprawach wielkiej wagi dla powiatu. Przemawiał potem p. kierownik Wlazło w sprawie nauczycielstwa i szkół i p. Czajkowski w sprawie drzewa i kontraktów leśnych. Po wyczerpującej dyskusyi uchwalono wysłać telegram do posła Bardla w sprawie zaprowadzenia wolnego handlu. Uchwalono też uznanie dla prezydenta ministrów, Paderewskiego i naczelnika Piłsudskiego. Wreszcie postanowiono przystąpić do zorganizowania po gminach komitetów dla zasilania skarbu polskiego i utworzenia powiatowej Rady ludowej. Wszyscy interesowani mają się na razie zgłaszać w sprawach osobistych i ogólnych do członków Rady przybocznej w miejscu ich zamieszkania aż do chwili, w której zostanie utworzone Biuro porady prawnej powiatowej Rady ludowej. *Jan Piernik*, sekretarz.

Piskorowice, w Jarosławskiem. W powiecie naszym zaszło w ostatnich czasach kilkanaście wypadków kradzieży koni. Poszkodowani są przeważnie ubogimi rolnikami, którzy zarobkowali głównie końmi. Ludność zwraca się do posła Przewrockiego z usilną prośbą, by sprawą tą zechciał się zająć i by władze poczyniły odpowiednie kroki, zapobiegające masowym kradzieżom koni. *Jan Doleżal.*

Zabierzów, w Bocheńskiem. Dnia 10 marca przeprowadzono w naszej okolicy rewizyę za bronią, mundurami i bielizną. Przy rewizyach tych zabierano wszystko, co tylko było komiśnego; ściągano nawet z nóg buty i bieliznę. Zabierano też płaszcze rosyjskie, kupione przez jeńców za krwawo zapracowany grosz w Rosyi, jakkolwiek było zaznaczone, że kto ma jeden mundur wojskowy i jedne buty, to mu ich nie wolno zabierać. Imieniem całej okolicy prosimy naszych posłów ludowych o interwencyę u władz wojskowych w tej sprawie.

J. Kołodziej. Stan. Frana. J. Waryan. Wojciech Marchewka.

Podgrabie, w Bocheńskiem. Dnia 17 marca odbyło się u nas zgromadzenie ludowe pod przewodnictwem p. Biernata. Po omówieniu spraw miejscowych, uchwalono rezolucyę, domagającą się wprowadzenia wolnego handlu, wydzierżawienia już teraz części dóbr kościelnych i państwowych po cenie przedwojennej dla ludności ubogiej i inwalidów. Postanowiono też prosić posła Witosa, żeby przyczynił się do przyspieszenia wyborów do Rady gminnej w Niepołomicach. *J. Piernik.*

Stara Wieś, w Limanowskiem. Jakkolwiek wiemy, że ogrom prac naszych posłów nie pozwala im zajmować się drobnostkami, to jednak zwracamy się do nich z usilną prośbą, by zechcieli wpłynąć na odnośne czynniki, by w starostwach odbywał się rozdział mąki, cukru i innych artykułów sprawiedliwie. Bo zwykle korzystają z tych rzeczy ci, co mają dużo, zaś najbiedniejsi jak nie mieli nic, tak i nie mają dalej.

Antoni Koń.

Odpowiedzi Redakcyi.

L. Kłapowa, Harbutowice: Jeńcy ci znajdują się prawdopodobnie we Francyi. Obecnie niema sposobu dowiedzenia się o nich. — **Piastowiec z Bestwiny:** Przy uchwalaniu reformy agrarnej posłowie ludowi uwzględniać będą przedewszystkiem bezrolnych, którym rząd użyczy kredytu na zakupno ziemi. To, co pisze Stapiński w »Przyjacielu Ludu«, tą są bzdurstwa. Komornicy mogą być spokojni, bo posłowie Piastowi przedewszystkiem o polepszenie ich doli będą się starać. — **M. Ponikiewska, Gilowice:** Do wojska mąż już nie może iść, bo ma 40 lat. Niezadługo rozpoczną się roboty publiczne, przy których mąż będzie mógł znaleźć zajęcie. — **Czytelnik z Jarosławskiego:** Nie podpisanych korespondencyi nie zamieszczamy. — **Fr. Stachura:** Niezadługo przyjdą ubrania z Ameryki, to i u nas materye stanieją. Rząd czyni zresztą usilne starania, celem zwalczania lichwy. — **Kobiety z Wolicy:** Jeżeli wójt i radni robią nadużycia przy spisywaniu tych, których budynki zostały zniszczone w czasie wojny, to należy się zwrócić do starostwa, by sprawę na miejscu zbadało i nadużyciom położyło kres. — **Pękalówna, Kobiernice:** Pieniądze otrzymaliśmy. Dzięki. W sprawie wysłania listu proszę się zwrócić do Sekcyi wywiadowczej Czerwonego Krzyża w Krakowie, Plac WW. Swiętych 1. — **St. Kulak, Dzików Stary:** Wiadomości może pan zasięgnąć tylko w Sekcyi wywiadowczej Czerwonego Krzyża, Kraków, Plac WW. Swiętych 1. Prenumeratę otrzymaliśmy. Dzięki. W sprawie przydziału tytoniu proszę się zwrócić do okręgowej Dyrekcyi skarbu. Papę dostanie pan w Towarzystwie żeglugi, Kraków, Rynek główny 19. — **J. Sz., Łutcza:** W sprawie wozu niech pan napisze pod adresem: Fabryka maszyn i narzędzi rolniczych w Oświęcimiu. Jeżeli ojciec ma papiery inwalidzkie i ma więcej niż 20 proc. niezdolności do pracy, to rodzinie należy się dalej zasiłek. Jeżeli papierów nie ma, to niech się uda do okręgowego dowództwa wojskowego i poprosi o zbadanie i uznanie za inwalidę. Asenterunek wspomnianego rocznika odbędzie się w kwietniu. Jeżeli żyd nie uprawia ziemi, to mu zostanie zabrana i przymusowo wydzierżawiona włościanom. Powinna się tem zająć zwierzchność gminna i starostwo. — **W. Giza, Szczurowa:** Proszę się zwrócić pod adresem: Biuro pośrednictwa pracy przy Magistracie, Kraków, Plac WW. Swiętych. — **H. Zabłocka, Jasło:** Roczniki te będą rozpuszczone w najbliższych tygodniach. — **P. Brzyski, Osówka:** Jeżeli gospodarstwa nie ma kto prowadzić, to niech gmina wniesie podanie o reklamowanie pana. — **J. Rymarowicz, Trześniów:** O te pieniądze będzie się pan mógł upomnieć dopiero wtenczas, gdy rząd polski zacznie wypłacać subwencyę na odbudowę. Na razie szkoda się starać. Przyznanie panu zasiłku zależy od uznania komisyi zasiłkowej. — **W. German, Bielsko:** Kalendarz mamy jeszcze na składzie. Adres księgarni Krzyżanowskiego brzmi: Kraków, Rynek główny 36. Adresów wspomnianych osób nie znamy. — **Czytelnik z Trześniowa:** Gdy budowa zostanie rozpoczęta, ogłosimy szczegóły w »Piaście«. — **M. Gancarz, Brzeziny:** Zasiłki amerykańskie mają być wypłacane tym rodzinom, które inaczej nie miałyby z czego żyć. Jeżeli pokój zostanie niezadługo zawarty, to i pieniądze z Ameryki przyjdą wkrótce. — **E. Joselowicz:** Gdyby wszyscy żydzi czuli się naprawdę obywatelami państwa polskiego i w myśl tego poczucia postępowali, to z pewnością nie byłoby w Polsce pogromów. — **J. Biały, Przeworsk:** O ile nam wiadomo, przebywa w Brzozowie. — **J. Duda, Zaborów:** Z kartki nie wiemy absolutnie, o co panu chodzi. — **F. Kopaczka:** Losem wdów i sierót po żołnierzach posłowie nasi gorąco się zajmują i z pewnością nie dadzą im zginąć. — **J. Drewulowski, Sękowa:** Wypłata subwencyi za zniszczone przez Moskali rzeczy została wstrzymana, gdyż skarb polski nie ma pieniędzy. Gdy rząd zacznie te subwencye na nowo wypłacać, doniesiemy o tem w »Piaście« i napiszemy, jak się o nie należy starać. — **„Chrzanów-strata“:** Teraz, niestety, nic się nie da zrobić, bo wszelkie subwencye wstrzymane. — **H. Haluch, Gorlice:** Jeńcy ci powrócą z armią Hallera. — **J. S., Ujsoły:** Drzewo może pan kupić po cenie maksymalnej. Gdyby właściciel lasu nie chciał go sprzedać po tej cenie, proszę się zwrócić do starostwa z prośbą o interwencyę. — **M. Lejawka, Moszczanica:** Kiedy będzie można jechać do Ameryki, dzisiaj niepodobna jeszcze przewidzieć. Pracę będzie można znaleźć i w kraju, bo rząd rozpocznie w najbliższym czasie roboty publiczne, przy których wielu ludzi znajdzie zajęcie. — **J. Ulrich, Maków:** Sprawę, poruszoną przez pana przedstawiliśmy naszym posłom, którzy się nią zajmą. — **A. P., Kęty:** Trzeba się zwrócić do zwierzchności gminnej, by w starostwie postarała się także o pomoc dla tych małorolnych, którzy jej naprawdę potrzebują. — **Fr. Spisak, Tomice:** Trzeba się zwrócić do dowództwa wojskowego i poprosić o zbadanie i uznanie za inwalidę, a będzie pan mógł pensyę pobierać. — **K. Kurałkowa, Niedary Stare:** Delegacya ta ma wyjechać w najbliższych dniach. Wiadomości o jeńcach na Syberyi brak. Ostatnio doniosły pisma, że los tych jeńców jest ciężki, dlatego rząd polski wysyła tam swą delegacyę, by przyjść im z pomocą. — **J. Błońska, Zagórz:** Za słowa uznania za kalendarz serdeczne dzięki. Podobnych podziękowań otrzymaliśmy już bardzo wiele. — **Czytelnik z nad Dunajca:** Zaległe zasiłki będzie można otrzymać dopiero po załatwieniu tej sprawy z rządem austryackim. Reforma agrarna zostanie uchwalona. Przeprowadzenie jej nie będzie jednak mogło szybko postępować. Kiedy będzie można jechać do Ameryki, jeszcze niewiadomo. Wspomniane roczniki będą niezadługo powołane. — **J. Gębski, Poręba Radlna:** Zgłoszenie szkód może pan i teraz w starostwie zrobić. Pieniądze za szkody wojenne będą wypłacane dopiero po zawarciu pokoju. — **W. Dudek, Cierpisz:** Pouczenie o wyprawianiu skór i wyrobie mydła znajdzie pan w kalendarzu »Piasta« na rok 1918, który pan może jeszcze nabyć w naszej administracyi. Zasiłek zaległy będzie pan mógł dostać dopiero wtenczas, gdy Austrya da na ten cel pieniądze. Jeżeli pan nie ma z czego żyć, to pan może teraz zasiłek za syna otrzymać. — **W. Przybyło, Kryg:** Wiadomość o synu może pan mieć tylko ze sekcyi wywiadowczej Czerwonego Krzyża w Krakowie, Plac WW. Swiętych 1. Listy ze Syberyi ogromnie rzadko teraz dochodzą. Samara jest w Rosyi. Nie wszyscy jeńcy z Rosyi jeszcze wrócili. Na Syberyi jest jeszcze dużo jeńców Polaków. Za żołnierzy, służących w wojsku polskiem, należy się zasiłek. — **St. Ro... Zawęczyn:** Może pan zaprenumerować w księgarni Gebethnera i Ski, Kraków, Rynek główny 23. — **S. M., Wola Mielecka:** Środka takiego niema. W użyciu są zwykłe rurki do kręcenia włosów. Wspomniany rocznik ma być teraz asenterowany. — **P. Matusiak:** Kościuszko pochodził ze starodawnej rodziny szlacheckiej. — **Czytelnik z Krosnej:** Niepodpisanych korespondencyi nie zamieszczamy. Jeżeli macie dowody na to, że wójt dopuszczał się nadużyć, to go zaskarżcie do sądu, a sąd mu wymierzy sprawiedliwość. — **Strapiony prenumerator:** Nie możemy panu, niestety, udzielić skutecznej porady, bo i my nie znamy nikogo takiego, u którego mógłby pan siostrę umieścić. Może się pan zwróci do burmistrza Nowego Targu, posła Rajskiego, a on, jako znający stosunki miejscowe, poda panu może pożądane wskazówki. — **J. Kiełbowicz, Wola Bachowska:** Zaległe podatki trzeba płacić w urzędzie podatkowym, bo one idą teraz na rzecz skarbu polskiego. Kto ma dom zburzony, powinien się starać o odpisanie mu podatku domowego. — **M. Kamieńska, Przecieszów:** W sprawie wypłaty zasiłków amerykańskich interweniowali już nasi posłowie u rządu warszawskiego. Jest nadzieja, że sprawa ta zostanie niezadługo pomyślnie załatwiona. — **T. Fesiak, Grodzisko Górne:** Przepis na garbowanie skór znajdzie pan w kalendarzu »Piasta« na rok 1918, który można jeszcze nabyć w naszej administracyi. Może pan też sprowadzić sobie z księgarni książkę p. t.: »Garbarstwo«. Cena jej wynosi 6 K. W sprawie wyrobu przepisu na polewę niech się pan zwróci do administracyi »Przeglądu Rękodzielniczego«, Kraków, ulica Smoleńsk 9. — **J. ...ajzner, Olszyny:** W sprawie drzewa trzeba się udać do starostwa, żeby, jeśli we wspomnianym lesie rzeczywiście drzewa niema, przeznaczyło pobranie go z innego lasu. Jeżeli trafikantka popełnia nadużycia przy rozdziale tytoniu, to trzeba donieść o tem do okręgowej Dyrekcyi skarbu. — **Stały czytelnik:** Korespondencye zamieszczamy w miarę miejsca, którego mamy, niestety, bardzo mało, gdyż ciągle jest jeszcze trudno o papier. — **Tomek z Michalczowej:** Polska ludowa nie zapomni o tych działaczach. Najlepszą nagrodą powinien być jednak dla nich fakt, że Ojczyzna nasza odzyskała niepodległość, i świadomość, że oni choć w drobnej części do tego się przyczynili. — **J. Krawiec:** Adresu tego biura w War-

szawie nie znamy. — **K. Żywczak:** W sprawie tych nadużyć posłowie nasi byli u ministra wojny. — **M. Cisek, Trzeboś:** Posłowie nasi poczynili odpowiednie kroki w dyrekcyi poczt, by »Piast« nie ginął na pocztach. — **W. Kamiński, Porąbka Iwkowska:** Powinien pan się upomnieć o pensyę, względnie odszkodowanie u zarządu kopalni. Gdyby nie chcieli dać dobrowolnie, to trzeba ich zaskarżyć do sądu. W sprawie drzewa na opał trzeba się zwrócić do starostwa. Jaja potaniały, bo ich jest u nas dużo, zaś inne rzeczy nie tanieją, bo mamy ich bardzo mało. — **M. P., Rzeszów:** Pobór odbędzie się za kilka tygodni.— **A. Krzemińska, Żabno:** Jeżeli pani sama, bez męża, za własne pieniądze grunt kupiła, a notaryusz kontrakt inaczej sporządził, może pani żądać od męża, w drodze ewentualnie skargi sądowej lub aktu notaryalnego, by mąż panią uznał za właścicielkę nabytego gruntu i na panią grunt zaintabulowany został. Co się tyczy testamentu, to nie należy się kłopotać nim, bo pani może każdej chwili zapis odwołać, a to przez sporządzenie nowego testamentu, który najlepiej zrobić u notaryusza. Do Rosyi obecnie nie można jechać.— **Z. S., Glinik:** Nie należy godzić się na podwyższenie czynszu najmu, bo podwyżka z 10 K miesięcznie na 30 K jest nieuzasadniona. Gdyby właściciel sądownie wypowiedział mieszkanie, należy wnieść zarzuty przeciw wypowiedzeniu, a sędzia sprawę rozstrzygnie. — **W. Mielec, Łętownia:** Niech się pan zwróci do kadry uzupełniającej 53 p. p. w Wadowicach i dowie się, jak stoi sprawa z albumami. — **J. Buda, Brzeziny:** Podręcznika z wzorami takich podań, o jakie panu chodzi, niema. Na żywopłot należy sadzić rzędem w równych odstępach sadzonki głogu lub róży. — **„Młody ludowiec“:** Należy wnieść podanie o przywrócenie rangi z dokładnem umotywowaniem do Naczelnego dowództwa wojskowego w Krakowie. Na wyjazd do Warszawy nie potrzeba żadnych legitymacyi. — **J. Kołoński:** W sprawie przyjęcia na kurs buchalteryi proszę się zwrócić do szkoły Burnatowicza, Kraków, ulica Floryańska 55, a otrzyma pan żądane informacye. — **Młody czytelnik z Żarnówki:** Książki te może pan nabyć w wydawnictwie »Senzacya«, Kraków, ulica Zielona 7. Kalendarze »Piasta« są jeszcze na składzie. Dawny 4 p. p. Legionów polskich jest obecnie w Jabłonnej koło Warszawy. Szpital ten istnieje nadal; niech się pan tam zwróci z zapytaniem o przyjęcie. Szkoły konduktorów niema. — **Czytelnik z Pietrzykowic:** Z powodu wojny między Polską a Rosyą niema obecnie żadnych wiadomości o jeńcach. Na Syberyę wyjeżdża delegacya rządu warszawskiego, celem dania jeńcom polskim pomocy. — **W. Piskór, Nienadówka:** Ubrania, złożonego na Węgrzech, nie będzie pan mógł teraz odebrać. Trzeba będzie zaczekać, aż Austrya za[illegible] szkodowanie za te niezwrócone żołnierzom rzeczy. [illegible] pracy jest we Lwowie, ulica Mickiewicza 5, jest też w Krakowie przy Magistracie, Plac WW. Świętych 1. — **J. Smyrak, Zawoja:** Niech się pan zwróci do Biura pośrednictwa pracy we Lwowie, ulica Mickiewicza 5. — **Czytelnik ze Skomielnej Białej:** Sprawa przyjazdu wojsk Hallera nie została ostatecznie załatwiona, bo Niemcy nie chcą się zgodzić na to, by wylądował w Gdańsku. Za jakiś miesiąc przyjdą z Ameryki buty i odzież. Żywność już [illegible] nadeszła i w poszczególnych powiatach starostwa ją rozdzielają. Nie podał pan imienia, ani nazwiska, nie wiemy więc, pod jakim adresem miały być wysłane kalendarze. — **Inwalida z Myślenickiego:** Sprawę wypłaty pensyi inwalidom poruszyli nasi posłowie u rządu warszawskiego. Jest nadzieja, że pensye te będą nareszcie wypłacane. W starostwie trzeba się upominać o odpowiedź. — **Czytelniczka z Kąśny Dolnej:** Jak donieśliśmy w ostatnim numerze »Piasta« posłowie nasi już w tej sprawie interweniowali u rządu. — **Czytelnicy od Krakowa:** Na razie żadna instytucya nie wydaje drzewek zadarmo.— **J. F., Krościenko:** Zwróćcie się panowie w tej sprawie do kierownika Wydziału rolniczego, p. Józefa Zachary, w Krakowie, ulica Warszawska 3. — **P. Szyszka, Raba Wyżna:** Trzeba wnieść podanie o reklamowanie syna przez starostwo do okręgowego Dowództwa wojskowego. Syn ma prawo do reklamacyi. — **K. M., Sanok:** Po głuchą klawiaturę niech się pan zwróci do firmy: Gabryelska, Kraków, Rynek główny, [illegible]. — **M. [illegible], [illegible]nia:** Jak [illegible]waliśmy, starostwo nie wydało podobnego rozporządzenia. Widocznie robi to na swoją rękę p. Wójcik. — **J. Świechowicz, Zegartowice:** Pobór tych roczników odbędzie się w najbliższym czasie. Do Morawskiej Ostrawy można jechać. — **W. Korzeniowski, Poręba Żegoty:** Ustawa o drzewie odnosi się do całej Polski. Gmina powinna zrobić wykaz zapotrzebowania drzewa i przedłożyć je starostwu. — **W. Janicki, Witowice Dolne:** Na pieniądze te będzie pan musiał jeszcze jakiś czas poczekać, póki Austrya nie da na ten cel pieniędzy. — **J. Koniorczyk, Porąbka:** Pieniądze dotąd nie przyszły. Asekuracyę trzeba dalej płacić, bo inaczej przepadnie.— **K. Jasek, Lipowa:** Sprawa pensyi inwalidzkich zostanie niezadługo pomyślnie załatwiona. — **J. Gwynar, [illegible]na:** Pieniądze otrzymaliśmy. Dzięki. Lasy takie są własnością osób prywatnych, które je sobie zakupiły za własne pieniądze. — **A. Dziadecka, Rozwadów:** Posłowie nasi poczynili energiczne kroki w sprawie wypłaty zasiłków dla tych, którzy ich niezbędnie potrzebują. Niech się pani zwróci do komisarza, p. Łackiego, a on z pewnością sprawę pani pomyślnie załatwi. O kartę przemysłową należy się starać w starostwie. — **J. Kaczmarczyk:** Starsze roczniki mają niezadługo zostać rozpuszczone. Powinniście panowie zrozumieć, że w tak ciężkich warunkach, w jakich się znalazło państwo polskie, trudno, by wszystko szło jak z płatka. Jeżeli zresztą służyliście Austryi po pięć i więcej lat, to przecież możecie posłużyć Polsce jeszcze miesiąc lub dwa. — **K. Byrska, Andrychów:** W sprawie zasiłków amerykańskich poczynili nasi posłowie energiczne kroki, tak, że jest nadzieja, iż zasiłki to będą niezadługo z powrotem wypłacane. — **W. Stawiarski, Glinik Górny:** Informacyi o bracie może pan zasięgnąć w Sekcyi wywiadowczej Czerwonego Krzyża, Kraków, Plac WW. Świętych 1. Na podstawie kartek z pieczęcią pułku starostwo powinno matce zasiłek wypłacić. Jak będzie z kupowaniem prosz dla inwalidów, dzisiaj jeszcze niewiadomo. Dopiero gdy Sejm ureguluje sprawę poborów inwalidzkich, będzie można coś pewnego w tej sprawie powiedzieć.— **F. W., [illegible]:** Obecnie nie wypłaca się żadnych subwencyi. Pan swoje pieniądze otrzyma, gdy sprawę tych wypłat załatwi rząd polski z rządem austryackim. — **Piastowiec, Krzczonów:** Losy te będą miały wartość, jakkolwiek będzie ona z pewnością mniejsza, niż dawniej. — **J. Małoszięć, Łaszyn:** Książeczki takiej nie mamy, więc nie możemy przysłać. — **K. Sławiński, Tarnowiec:** Proszę się zwrócić do Wydziału rolnictwa, Kraków, ulica Czysta 16. — **Czytelnik z Wyżnego:** W najbliższym czasie zostaną rozpoczęte roboty publiczne, o czem donosiliśmy w ostatnim numerze »Piasta«. — **U. Żurawicz, Rogów:** Proszę napisać list do męża, przysłać go nam, a my z Warszawy wyślemy pod podanym adresem. — **Niezadowolony:** Jeżeli kobieta owa nie ma z czego żyć, to niech się w starostwie upomni o wyższy zasiłek. Starostwo musi jej go przyznać. O pozwolenie na sianie tytoniu trzeba się starać, gdyż tytoń jest monopolem państwowym. Tytoniu obecnie brak. — **W. Kopytko, Rzyki:** W redakcyi nie mamy wykazu gruntów, będących na sprzedaż. Czasem zamieszczamy ogłoszenia o sprzedaży, przysyłane nam przez czytelników. Grunta te są teraz bardzo drogie. — **B. Florek, Słopnice Szlacheckie:** Niezadługo rozpoczną się roboty, przy których wielu ludzi będzie mogło znaleźć zajęcie. Przy wydzierżawianiu ziemi, leżącej odłogiem, powinni wójcia pilnować, by tej ziemi nie dzierżawili ci, którzy jej mają dużo, ale ci, którzy jej mają mało. Materyały, potrzebne do budowy, może pani dostać z firmy: J. Bednch w Żywcu. W sprawie domu nie możemy dać skutecznej rady, bo nie znamy sprawy dokładnie.— **W. Kalia, Czarny Dunajec:** W sprawie znalezienia zajęcia niech się pan zwróci do Biura pracy we Lwowie, ulica Mickiewicza 5. Gdy się rozpoczną roboty publiczne, doniesiemy o tem w »Piaście«. — **Fr. Magdziak, Wierzbno:** Zasiłek za czas [illegible]gły będzie pan mógł otrzymać później, gdy rząd austryacki da na ten cel pieniądze. Taksamo ma się rzecz z żołdem za czas niewoli. W sprawie tej toczą się układy między rządem polskim a austryackim. — **A. Wyblicki, Birków:** Na złożenie egzaminu dostanie pan urlop. — **Czytelniczki z Kożuchowa:** W sprawie tej interweniowali nasi posłowie u rządu warszawskiego. Jest nadzieja, że rzecz zostanie niezadługo pomyślnie załatwiona. — **W. Kiplerłowa, [illegible]:** Należy raz jeszcze wnieść podanie o reklamowanie, bo Pach ma prawo do reklamacyi. Gdyby robiono trudności, proszę nam dać znać, a poczynimy kroki w dowództwie okręgu generalnego w Krakowie. — **B. Potoczek, Rdzio-**

stów: Zwróćcie się panowie do Towarzystwa Szkoły Ludowej w Krakowie, ul. św. Anny 5. — **M. Bryś, Ujsoły:** Mimo chęci żądanego adresu dać nie możemy, bo go nie mamy. Proszę się zwrócić do Biura pracy we Lwowie, ulica Mickiewicza 5, a stamtąd podadzą panu adresy. Niezadługo rozpoczną się roboty publiczne, przy których ludność będzie mogła znaleźć zajęcie. — **J. Jastrzębiec:** Podanie o koncesyę należy wnieść przez starostwo do namiestnictwa, Kraków, Rynek główny, Krzysztofory. — **Czytelnik z Ryczerki:** Jeżeli ów opiekun nie ma dokumentu, udowadniającego, że grunt ów kupił, to mu go sąd nie może przyznać. — **K. Kowalska, Czaniec:** W sprawie zasiłków posłowie nasi poczynili już odpowiednie kroki u generalnego delegata rządu, p. Gałeckiego, i u rządu; jest nadzieja, że sprawa ta zostanie załatwiona niezadługo ku zadowoleniu ludności. — **K. Rusin, Stryszawa:** Starostwo musi pani nadal zasiłek wypłacać. — **Fr. Zyniczak, Międzybrodzie:** Niech pan napisze do szkoły inwalidów, a dowie się pan, czy mają tam pańskie papiery. — **J. Piwowarczyk:** Rekwizycye przeprowadzał urząd gminny na polecenie starostwa. Jeżeli urząd gminny dopuszczał się przy tych rekwizycyach nadużyć, należy zwrócić się do starostwa ze skargą. — **St. Ząbek, Kanna:** Eternitu obecnie zupełnie niema. Jeżeli zostanie przywrócony ruch kolejowy między Austryą a Polską, to będzie można dostać eternit, gdyż jest on wyrabiany w Dolnej Austryi. Łat pod dachówkę dostanie pan u każdego cieśli. W Krakowie mógłby je pan dostać n. p. u p. Karwata, ulica Kamienna 1. Asbit jest wcale trwały, nie jest jednak tak ogniotrwały, jakby powinien. — **A. Ł.:** Żołnierz ów musi się najpierw postarać w jakiejś gminie o przynależność, względnie pismo, zapewniające, że zostanie przyjęty do gminy, i wnieść do namiestnictwa w Krakowie, Rynek główny, Krzysztofory, podanie z prośbą o poddaństwo polskie. Do podania należy dołączyć owe pismo z gminy. — **J. Durlak, Bielanka:** Do udzielenia porady konieczną jest znajomość hipoteki. Jeżeli las nie jest własnością gminy, jako takiej, lecz wspólną własnością mieszkańców gminy w różnych częściach, może pan żądać wydzielenia części dla pana przypadłej lub może pan część swoją sprzedać. Jeżeli las jest własnością gminy, to musi się również znać hipotekę, odnośnie, czy niema na niej zaintabulowanych służebności. — **St. Bukowski, Krzywcza:** Gmina sprawy wygrać nie może, albowiem właściciel obszaru dworskiego nabył majątek gminny w sposób formalnie prawny i 40 lat przeszło grunta posiada. Prócz hipoteki chroni tedy właściciela obszaru dworskiego zasiedzenie.

Bolęcin—Łazy: Ponieważ dwór obszar gminny w sposób formalnie prawny nabył i posiada od lat 70, przeto obecnie gmina nie może mu tych gruntów odebrać. — **J. Gabryś, Biała Wieś:** Reforma agrarna zostanie niezadługo przez Sejm uchwalona w myśl projektu, przedłożonego przez Klub posłów Piastowców. Zarówno bezrolni, jak inwalidzi, mogą być spokojni, bo Sejm napewno ich nie skrzywdzi. — **A. Goryl, Węglówka:** List panów oddaliśmy posłom z okręgu dobczyckiego, którzy sprawą, poruszoną w nim, się zajmą. — **Czytelniczki z Bialskiego:** W sprawie wypłaty zasiłków uzyskali nasi posłowie u rządu warszawskiego przyrzeczenie, że wyasygnuje na ten cel pewną kwotę. — **M. Banaga:** List wysłaliśmy. — **J. Walęga, Szczyrk:** Niech się pan zwróci do zakładu sadowniczego «Piast» w Wieliczce, pod Krakowem. — **A. Salek, Markowizna:** Trudno odpowiedzieć na pańskie pytanie, gdyż w czasie wojny bardzo wiele fabryk zostało zniszczonych lub z braku materyału surowego stanęło. Niech pan napisze, o jakiego rodzaju fabryki panu chodzi, a postaramy się dowiedzieć. O pozwolenie na przewiezienie tych rzeczy należy się postarać u władz [illegible] one jednak dojdą całe, to rzecz wątpliwa. — **M. [illegible], Grabie:** Teraz pan już podwyżki nie dostanie. Gdyby panu była została przyznana, to mógłby się pan upominać o wypłatę, gdy Austrya da na ten cel pieniądze. — **Zwierzchność gminy Pewel Ślemieńska:** W sprawie wypłaty zasiłków amerykańskich poczynili już nasi posłowie kroki u rządu warszawskiego, który obiecał wyasygnować na ten cel pewną większą kwotę. Prze[illegible] pieniądze policzyliśmy na skarb polski. — **St[illegible]ka z Rzeszowa:** Jeżeli córka kończy [illegible] lepiej byłoby ją posyłać n. p. do szkoły handlowej, względnie do seminaryum nauczycielskiego. W klasztorach są przeważnie tylko szkoły wydziałowe. — **„Odpowiedź 1920":** O reklamacyę będzie się pan mógł starać dopiero wtenczas, gdy pan zostanie do wojska asenterowany. Ulgi żadne w wojsku panu nie przysługują. Sprawa stemplowania pieniędzy nie jest jeszcze definitywnie załatwiona. — **A. Marczyk, Zawoja:** Nie znamy, niestety, źródła, z którego mógłby pan zaczerpnąć środków na prowadzenie wspomnianych badań. — **T. Staniszówna, Lipowe:** Na wypłatę zasiłków amerykańskich obiecał rząd warszawski wyasygnować pewną kwotę. Jeżeli pani nie ma z czego żyć, to zasiłek powinno pani starostwo przyznać. Taksamo ma się rzecz z zasiłkiem siostry. — **A. Kucia, Baranów:** Jeden z braci może zostać wyreklamowany. Niech ojciec wniesie podanie o reklamowanie potrzebniejszego. — **M. Grendosówna, Zabłotce:** W tym wypadku nic pani poradzić nie możemy. Musi sobie pani sama radzić. — **W. Walski, Kowałowy:** «Rola» nie wychodzi i nie będzie wychodzić. — **M. S.:** Poczta do Stryja nie kursuje. — **Czytelnik z Wieprza:** Niech się pan zwróci do Związku leśników w Krakowie, ul. Czysta 16. — **S. Zendra, Wola Dalsza:** Zasiłek b[illegible] się należał za syna. Asenterunek wspomnianego rocznika odbędzie się niezadługo. — **Poszkodowany z Myślenic:** Jeżeli pan nie ma z czego żyć, to niech pan wniesie po raz drugi podanie o zasiłek, a komisya powinna go panu przyznać. — **M. Foltyński, Wola Wiązowa:** Zwróćcie się panowie z tą sprawą do posła swojego okręgu, by wam te papiery z guberni wydobył, bo bez nich nic się nie da poradzić. — **M. Sitarz, Chmielnik:** Do Ameryki jeszcze ani pisać ani jechać nie można. Zasiłki amerykańskie będą z powrotem wypłacane tym, którzy ich istotnie potrzebują. — **G. K. Jadowniki:** Niepodpisanych korespondencyi nie zamieszczamy.

Ważne dla inwalidów.

Krajowe Biuro pracy (Lwów, ulica Mickiewicza L. 5) ogłasza następujące trafiki, przeznaczone dla inwalidów wojennych:

1 trafika w Wólce Mędrzechowskiej, powiat Dąbrowa; czysty dochód w 1918 r. wynosił 16 K 54 h. Podanie należy wnieść do 25 kwietnia do Dyrekcyi okręgu skarbowego w Tarnowie.

1 trafika w Maniowie, powiat Dąbrowa; czysty dochód w 1918 r. wynosił 137 K 54 h. Podania do 15 kwietnia do Dyrekcyi okręgu skarbowego w Tarnowie.

1 trafika w Biskupicach Melsztyńskich, powiat Brzesko; czysty dochód w 1918 r. wynosił 81 K 62 h. Podania do 20 kwietnia do Dyrekcyi okręgu skarbowego w Tarnowie.

1 trafika w Słotwinie, powiat Brzesko; czysty dochód w 1918 r. wynosił 65 K 50 h. Podania do 25 kwietnia do Dyrekcyi okręgu skarbowego w Tarnowie.

1 trafika w Łowczówku, powiat Tarnów; czysty dochód w 1918 r. wynosił 157 K 65 h. Podania do 20 kwietnia do Dyrekcyi okręgu skarbowego w Tarnowie.

1 trafika w Łączanach, powiat Wadowice; czysty dochód w 1918 r. wynosił 444 K 87 h. Podania do 15 kwietnia do Dyrekcyi okręgu skarbowego w Wadowicach.

1 trafika w Przeciszowie, powiat Wadowice; czysty dochód w 1918 r. wynosił 101 K 23 h. Podania do 15 kwietnia do Dyrekcyi okręgu skarbowego w Wadowicach.

1 trafika w Harbutowicach, powiat Wadowice; czysty dochód w 1918 r. wynosił 76 K 10 h. Podania do 15 kwietnia do Dyrekcyi okręgu skarbowego w Wadowicach.

1 trafika w Gilowicach, powiat Żywiec; czysty dochód w 1918 r. wynosił 101 K 40 h. Podania do 15 kwietnia do Dyrekcyi okręgu skarbowego w Wadowicach.

1 trafika w Skawie, powiat Myślenice; czysty dochód w 1918 r. wynosił 47 K 89 h. Podania do 15 kwietnia do Dyrekcyi okręgu skarbowego w Wadowicach.

1 trafika w Sułkowicach, powiat Myślenice; czysty dochód w 1918 r. wynosił 51 K 2 h. Podania do 25 kwietnia do Dyrekcyi skarbu okręgowego w Wadowicach.

1 trafika w Łękawicy, powiat Wadowice; czysty dochód w 1918 r. wynosił 256 K 12 h. Podania do 15 kwietnia do Dyrekcyi okręgu skarbowego w Wadowicach.

Realność gruntowa do sprzedania, roli i łąki około 20 morgów, lasu 5 morgów, dom, stodoły i stajnie nowo zbudowane, położone w Łużnej obok stacyi kolei Wola Łużańska. Wiadomości udzieli Paweł Kafel, poczta. Wola Łużańska.

Podmajstrzy murarski, znający się dobrze na robocie i w rysunkach planowych — poszukuje większej roboty ze swą partyą murarską, ciesielską i pomocnikami. Jakób Kupczak, Radziechowy Nr 490, p. loco.

Franciszek Królikiewicz z Wojnicza, plutonowy 57 p. p., dostał się do niewoli rosyjskiej w r. 1914. Przebywał w Kurganie, guberni tobolskiej, następnie w Omsku. Upraszam o wiadomość o nim. Koszta zwrócę. Ewelina Królikiewicz w Nowym Sączu, ulica Lwowska.

Wełnę owczą w każdej ilości zakupuje fabryka kapeluszy, płacąc najwyższe ceny. Oferty z podaniem ceny prosimy zgłaszać do fabryki. — Fabryka kapeluszy w Myślenicach.

Do sprzedania 12 morgów pola, dom mieszkalny, stodoła, obsiane 3 morgi żytem, 2 pszenicą i 1 mórg koniczyną. Cena 60.000 koron. Wiadomość u **Józefa Lenara** w Kielnarowie, p. Tyczyn.

Kupię dom i kilka morgów pola. Zgłoszenia: Antoni Parnal, Marcyporęba, p. Brzeźnica obok Skawiny.

Dwie Snopkowianki poszukują bezpłatnej praktyk, we wzorowem gospodarstwie. Klima Lukasowa, Tarnów Mała Strusina.

Do sprzedania 1) młynek do mielenia zboża na dwa kamienie z kołem rozpędowem; 2) nitki korali prawdziwych (mniejszych); 3) 350 kg żelaza taśmowego do obijania pak i t. p. szer. 15 mm grub. ½ mm. Wiadomość: Podgórze, ulica Targowa l. 1, w ślusarni.

Do sprzedania forma żelazna do robienia rur betonowych i studziennych u Wojciecha Ślusarczyka w Niepołomicach.

Franciszek Królikiewicz, b. plutonowy 57 p. p., dostał się do niewoli rosyjskiej w roku 1914. Przebywał w Kurganie, gub. tobolskiej, następnie w Omsku. Panów, powracających z niewoli, upraszam o wiadomość o nim. Koszta zwrócę. — Ewelina Królikiewicz w Nowym Sączu, ul. Lwowska l. 24.

Poszukuję zajęcia, jako stolarz, przy odbudowie wsi. Wykonuję roboty tak budowlane, jak i domowe urządzenia. Najchętniej gdzie są wsie zniszczone wojną albo przy dworze zniszczonym. Naczynie w razie potrzeby ma swoje. Jestem również parkietnikiem. Ludwik Bieniek, fabryka śrub w Sporyszu, p. Żywiec.

Franciszek Mazur, fotograf w Ryglicach koło Tuchowa, wykonuje piękne i trwałe fotografie na grubych papierach i pocztówkach. Cena bardzo przystępna. — Ktoby więc chciał posiadać taką tanią, dobrą i trwałą fotografię, niech się zwróci do niego, a otrzyma ją w przeciągu 7 dni.

Panowie żołnierze, którzy powrócili z niewoli rosyjskiej a byli w gubernii podolskiej, powiat Hajsnyński, miasteczko Sobolówka. Jeżeli który z panów znał Jana Białasa, który miał zajęcie kancelaryjne przy fabryce cukru i jeżeliby wiedział co się z nim stało, niech będzie łaskaw donieść o nim proszącej o to rodzinie pod adresem: Andrzej Białas, p. Korczyna, powiat Krosno.

Komitet krawców w Zakopanem, Krupówki l. 67, chcąc swym członkom zabezpieczyć stałą całoroczną dostawę mleka, masła, jaj, sera i t. d., prosi okoliczne dwory lub większe gospodarstwa wiejskie o podanie adresów (któreby mogły tych rzeczy stale dostarczać) w celu doprowadzenia do konkretnej umowy, względnie zawarcia obowiązującego kontraktu. Minimalna ilość zapotrzebowania dziennego: 100 litrów mleka.

Andrzej Fachowski, majster szewski, poszukuje zdolnego czeladnika szewskiego do męskiej i damskiej roboty zaraz. Utrzymanie i mieszkanie na miejscu. Wynagrodzenie tygodniowe lub od sztuki. Zakopane, ul. Nowotarska l. 5, I p.

Dnia 23-go lutego b. r. zginął mi koń, średniej wysokości, czarno-gniady (ogier), na lewej nodze pętlina biała. Ktoby go gdzie widział, raczy donieść, a otrzyma wynagrodzenie. Walenty Kajchr, Brzy Kostkowskie, p. Jarosław.

Pomocnik ogrodniczy, z ukończoną dwu-klasową krajową szkołą ogrodniczą w Tarnowie, praktyką zagraniczną, biegły we wszystkich działach ogrodnictwa, a szczególnie w szkółce drzewek, poszukuje posady od 1-go maja. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje pod adresem: Józef Stefanik, ost. p. Brzeziny.

Egzaminowany kowal, Polak, czytelnik «Piasta», prosi ktoby wiedział o jakiejś realności, składającej się z 3 lub 4 morgów pola z budynkami gospodarczymi, raczy łaskawie donieść z ceną sprzedaży, najchętniej w pobliżu miasta lub kolei pod adresem: Józef Gałkiewicz, kowal w Dołhomościskach o. p. Sądowa Wisznia.

Do sprzedania dom drewniany i stodoła, 6 morgów gruntu, pastwisko, ogród, grunt jest w dobrem położeniu. Warunki sprzedaży bardzo korzystne. Bliższa wiadomość u Michała Wagla, Sucha, ul. Kościelna.

Do sprzedania koło wodne 4 metr., dębowy wał z werkiem żelaznym. — Zgłoszenia: Michał Niemczyk, Gielardowa l. 250, p. Leżajsk.

Ktoby wiedział co o losie mego męża, Andrzeja Kapusty, który służył przy F. H. Nr 10, 2 Batt., raczy mi donieść. Jadwiga Kapusta, Lubas, p. Kolbuszowa.

Ktoby z powracających z niewoli ze Syberyi wiedział co o Włodzimierzu Palce, rodem z Białej, powiat Rzeszów, niech raczy łaskawie dać znać żonie, Wiktoryi Palce, wieś Biała, poczta Tyczyn.

P. T. interesowani włościanie, którzy zamierzają zakupić ASBIT do krycia dachów przy sposobności swojej pątnicy na odpust wielkotygodniowy w Kalwaryi, zechcą wstąpić do biura pod firmą: «Węgiel i Asbest», Spółka z poręką w Kalwaryi Zebrzydowskiej. — Odpust zaczyna się w palmową niedzielę, a kończy się w Wielki Piątek.

Członkowie Polskiej Kooperatywy budowlanej w Krakowie, IX, mogą już otrzymywać drzewo budulcowe i deski rozmaitej grubości i jakości, jak niemniej węgiel drzewny (suchy), a kołodzieje dzwona bukowe, 3, 4, i 4½, cała grubość. Szczegółowe oferty na żądanie.

Kto wie co o jeńcu Tadeuszu Stec, szeregowcu 34-go pułku obrony krajowej, który był w gubernii permskiej. Permska żelazna droga, Czasowaja stacya Kontora, 10 Uczastka — zechce zawiadomić ojca Jędrzeja Steca, rolnika w Czelatycach, poczta Pruchnik, Galicya. 1—3

Poszukuje się powroźnika uczciwego, pracowitego, sumiennego i uzdolnionego w swoim fachu natychmiast. Oferty podać: Przędzalnia, Głogów. 1—2

W dniu z 30 na 31 marca 1919 r. podpisanemu skradziono w Skawicy z tartaku pas długości 14 metrów, 14 cm szerokości. Ktoby cośkolwiek wiedział o sprawcy ofiaruję 300 koron nagrody za cały pas lub kawałki z niego.
Wilhelm Huppert, właściciel tartaku w Skawicy, p. Maków.

Krajowe Towarzystwo rybackie ma do zbycia w swoich zakładach hodowli ryb znaczną ilość kroczków szlachetnego karpia pierwszej jakości, jakoteż lina. Zgłoszenia: Krajowe Towarzystwo rybackie, Kraków, ul. Czysta L. 15.
2—3

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska l. 10, pod zarządem L. K. Górskiego.
Wydawca. Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor: Józef Rączkowski.